DRU[GIE] WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 16 STYCZNIA 1932 R. Nr. 12.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Wniosek o votum nieufności wobec Rządu

zgłosiły stronnictwa opozycyjne.

WARSZAWA, 15.1. (Tel. wł.) Gdy marszałek Świtalski otwierał dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Marszałek dzwonił, nikogo nie przywołując do porządku.

Na porządku dziennym znajdowało się 11 sprawozdań komisji wojskowej o zmianie i uzupełnieniu różnych ustaw wojskowych i wojennych.

Pierwsze trzy punkty porządku dziennego stanowiły zmiany w kodeksie karnym wojskowym oraz wojskowej procedury karnej. Dalsze trzy projekty ustaw dotyczyły obszarów warownych i rejonów umocnionych oraz ustawy o uposażeniu osób wojskowych. Dalej uchwalono zmiany w pragmatyce oficerskiej, zmiany w prawie lotniczem i nowelę do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych.

Zasadniczą zmianą w tej ustawie jest zmiana art. 3, który odtąd brzmieć będzie, iż żołnierze dzielą się na oficerów, podoficerów i szeregowców. Dotychczas podoficerowie byli złączeni z szeregowcami. Wyodrębniony korpus podoficerski przewiduje 5 rang: kapral, plutonowy, sierżant, starszy sierżant oraz chorąży.

Nowelizacja ustawy daje również podoficerowi zawodowemu — po przesłużeniu obowiązkowych lat służby w myśl kontraktów — zapewnienie posady w urzędach państwowych lub przedsiębiorstwach. W razie niemożności przyznania mu takiej posady, państwo zapewnia mu emeryturę. Brak tego przepisu dotychczas odbijał się ujemnie na korpusie podoficerskim armji.

Te same prawa co do armji lądowej wprowadza osobna nowela dla marynarki wojennej.

Poza tem Sejm wydał kilku posłów z oskarżenia publicznego lub prywatnego. Mandaty dwóch posłów komunistycznych Tkaczowa i Millera Sejm uznał za wygasłe.

W końcu posiedzenia został zgłoszony do laski marszałkowskiej wniosek, podpisany przez PPS, NPR, Ch. D., Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Narodowe o wyrażenie nieufności rządowi, domagający się na zasadzie artykułu 58 Konstytucji ustąpienia rządu. W motywach wniosku jest mowa o procesie brzeskim i o konsekwencjach, odbijających się w społeczeństwie.

Granic rumuńskich

nie chcą uznać Sowiety.

WARSZAWA, 15.1. Prasa łotewska donosi z Bukaresztu, że podczas rokowań ryskich delegat sowiecki odrzucił projekt rumuński i wysunął sprawę Besarabji.

Sowiety, według tych doniesień, są skłonne przekazać sprawę Besarabji międzynarodowej konferencji.

Przed decyzją tej konferencji Sowiety nie chcą uznać obecnych granic Rumunji.

W politycznych kołach rumuńskich stanowisko Rosji traktowane jest jako moment taktyczny, zmierzający do przedłużenia rokowań.

Odpowiedzialni politycy twierdzą, że Rosja mogłaby załatwić sprawę Besarabji w podobny sposób, jak załatwiła sprawę Wileńszczyzny w rokowaniach z Polską.

Niemcy o rzekomych zbrojeniach

Polski, Rumunji i Jugosławji.

BERLIN, 15.1. Dzisiejsza prasa berlińska zamieszcza inspirowane artykuły o rzekomych zbrojeniach Francji i jej sojuszników. Oczywiście głównym tematem napadu, obok Francji, jest Polska.

Według prasy niemieckiej, francuskie zakłady Breguetta wykonały dla armji polskiej 20 olbrzymich reflektorów o średnicy 1 m. 20 cm. Zakłady Jevelot dostarczyły Rumunji 25.000 specjalnych pocisków do odpierania ataków czołgowych. W fabryce Renault są wyrabiane czołgi i kulomioty.

Pozatem stocznie francuskie mają budować również dla Polski łodzie podwodne, torpedowce i inne jednostki bojowe. Z zakładów z Saint Chamas są wysyłane drogą morską do Polski bomby samolotowe. Prasa niemiecka donosi pozatem o gwałtownem fortyfikowaniu portów w Cherbourgu i w Breście, gdzie miano wybudować wielki aerodrom z betonowemi schronami dla aeroplanów. Admiralicja francuska wzmocniła flotę Dalekiego Wschodu o jeden krążownik i trzy łodzie podwodne.

NASTROJE WOJENNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Groźba wojny amerykańsko-japońskiej.

NOWY JORK, 15.1. Po oświadczeniu b. ministra wojny Bakera w senacie amerykańskim, alarmy wojenne stają się coraz częstsze. Prasa zupełnie wyraźnie omawia możliwość konfliktu zbrojnego z Japonją, przyczem powołuje się na traktat waszyngtoński, przed którego upływem, według wszelkich przypuszczeń, powinien rozegrać się ostatni akt rywalizacji japońsko-amerykańskiej na Pacyfiku.

Na uwagę zasługuje szczegół, że mnożą się wydawnictwa dotyczące oceanu Spokojnego, wysp Hawajskich, Filipinów i Dalekiego Wschodu. Prasa daje do zrozumienia, że od 1920 r. rząd nie czyni żadnych inwestycyj na wyspach Filipińskich, nie buduje kolei, szos ani przedsiębiorstw przemysłowych. Możnaby z tego wnosić, że Ameryka zrezygnowała z Filipinów. Natomiast wyspy Hawajskie są stale wzmacniane, stanowią bowiem klucz do panowania nad oceanem Spokojnym.

Co do ustosunkowania sił zbrojnych na oceanie, to na każde 100 ton japońskich jednostek wojennych, Ameryka, stosownie do uchwały waszyngtońskiej, buduje 130. Ponieważ współczynnik zużycia maszyn i spadku zdolności bojowej po przepłynięciu Pacyfiku wyniesie około 30 proc., siły obu flot, w razie starcia przy brzegach Filipinów, byłyby mniejwięcej równe.

Większość autorów przypuszcza jednak, że Japonja zdobędzie przewagę, gdyż działa na wodach własnych, posiada znakomite porty i doki oraz mnóstwo baz na drobnych wysepkach, któremi Ameryka nie rozporządza. Z tego powodu dzienniki nawołują rząd Stanów Zjednoczonych, aby przystąpił do wzmocnienia floty na oceanie Spokojnym.

Podsłuch telefoniczny

zdradził zamiary Brüninga.

LONDYN, 15.1. — Niektóre dzienniki angielskie podają sensacyjną wiadomość, jakoby słynna deklaracja Brüninga o niemożności płacenia przez Rzeszę niemiecką długów i reparacyj została ujawniona przedwcześnie, dzięki podsłuchowi telefonicznemu.

Jak wiadomo, Brüning zawiadomił o postanowieniach rządu niemieckiego ambasadora Wielkiej Brytanji, podczas rozmowy paufnej. Deklaracja ta miała jakoby być utrzymywana w tajemnicy aż do konferencji reparacyjnej w Lozannie. Tymczasem prasa francuska obwieściła ją światu w kilka godzin po rozmowie kanclerza z ambasadorem.

Ambasador angielski natychmiast po widzeniu się z kanclerzem Brüningiem miał telefoniczną rozmowę z ministerstwem spraw zagranicznych w Londynie. Rozmowa ta była jakoby podsłuchana, według wszelkich przypuszczeń w Ostendzie, skąd biegnie kabel do Londynu.

Inne dzienniki przypuszczają, że przechwycenie rozmowy nastąpiło w Niemczech z polecenia Hitlera, który w ten sposób chciał przycisnąć B[rü]ninga do muru.

Dziennik „Star" oświadcza, iż to, co miałoby wielki efekt w Lozannie, obecnie przysporzyło Brüningowi kłopotu.

Budżet w komisji sejmowej.

MIN. REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA, 15.1. Komisja budżetowa Sejmu rozpatruje dzisiaj budżet Ministerstwa reform rolnych.

Sprawozdawca tego działu budżetowego pos. **Sanojca** (BB) oświetlał na wstępie ogólne warunki ekonomiczne, wśród których odbywać się będzie reforma rolna i podkreślił, że w r. b. weszła ona w stan krytyczny z powodu braku środków na jej wykonanie.

Mówca zapewnia, że bynajmniej nie jest wrogiem ziemian, przeciwnie, że deklaruje się jako wielki ich przyjaciel, ale stwierdza, że chłopi lepiej od ziemian wytrzymują kryzys gospodarczy. Reforma rolna wymaga inwestycyj. Przeciwnikami inwestycyj, opartych na pieniądzach podatkowych były i są kluby narodowy i PPS.; tę zasadę prof. Rybarski i inni tak długo powtarzali, aż przekonali klub BB., co mówca z przykrością stwierdza.

Omawiając budżet, mówca podnosił, że dotacja skarbu na fundusz obrotowy reformy rolnej przedstawia się w łącznej sumie 3.775.200 zł. Prócz tego przyjdzie jeszcze do budżetu z Ministerstwa robót publicznych kwota 616.000 zł. na studja i pomiary na Polesiu.

Zabrał następnie głos p. min. reform rolnych **Kozłowski**, udzielając obszernych wyjaśnień, dotyczących budżetu Ministerstwa oraz jego działalności.

Obrady

KLUBÓW SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 15.1. (Tel.wł.). W południe obradowały kluby P.P.S. i ludowcy. Omawiano konsekwencje procesu brzeskiego. Kluby podkreśliły całkowitą solidarność ze skazanymi w procesie. Nadto klub ludowy wyraził hołd b. swej członkini p. Irenie Kosnowskiej, która udaje się do więzienia.

Ustawa samorządowa.

WARSZAWA, 15.1. (Tel. wł.). W południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono ostatecznie projekt nowej ustawy samorządowej. Ustawa ta wkrótce będzie wniesiona do Sejmu.

ECHA WYROKU

PARYŻ, 15.1. Fakt, iż wszystkie pisma zamieściły obszerne telegramy z wyrokiem brzeskim, świadczy dostatecznie o zainteresowaniu Francji, nawet urzędowej, losem Witosa, Liebermana i innych.

O zainteresowaniu tem świadczy również biuletyn Ligi praw człowieka i obywatela „Cahiers des droits de l'homme" z 10 stycznia., zawierający na dziesięciu szpaltach genezę procesu i obszerne streszczenie zeznań świadków obrony, głównie marsz. Trąmpczyńskiego, pos. Rybarskiego, prof. dr. Kota, prez. Wł. Seydy, prez. Mogilnickiego, ks. Panasia etc. Artykuł kończy się cytatami z listu sen. Motza i komentarzami, obliczonemi na wywołanie wrażenia niekorzystnego dla Polski.

Czerwony sztandar

HOHENZOLLERNA NA LICYTACJI.

BERLIN, 15.1. W środę popołudniu odbyła się tutaj licytacja urządzenia zamku myśliwskiego ks. Fryderyka Hohenzollerna. Z pośród rozmaitych przedmiotów sprzedano również chorągiew czerwoną, którą ks. Fryderyk Leopold Pruski wywiesić kazał na zamku w chwili wybuchu rewolucji w Niemczech po skończonej wojnie. Sprzedano ją za 20 marek.

Okazuje się dzisiaj, że przyczyną wywieszenia tej chorągwi był zatarg księcia z ekscesarzem Wilhelmem. Ks. Fryderyk wywiesił chorągiew z radości z powodu utraty korony przez cesarza Wilhelma.

Znów katastrofa górnicza

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

KATOWICE, 15.1. — Ludność niemiecka Górnego Śląska zaalarmowana została wczoraj wieczorem wiadomością o nowej katastrofie, jaka wydarzyła się na kopalni Królowa Luiza w Zabrzu (Hindenburg).

Wskutek wybuchu gazów powstał pożar, który ogarnął sztolnię, gdzie znajdowało się 9 osób. Dzięki natychmiast podjętym pracom ratowniczym zdołano wszystkich wydobyć. Po odwiezieniu do szpitala okazało się, że zpośród uratowanych jeden cieśla górniczy i elektrotechnik nie żyją, nadzorca jest ciężko zatruty, 6 pozostałych wśród nich sztygar, lżej.

O tej samej mniej więcej porze na terenie tejże kopalni wpadł pod wagon kolejowy magazynier, który po przewiezieniu do szpitala zmarł

PRZEGLĄD PRASY.

PO WYROKU.

„Kurjer Warszawski" w artykule wstępnym zwraca uwagę. że

nie znamy jeszcze motywów, które skłoniły p. sędziego Leszczyńskiego do zajęcia w votum seperatum stanowiska wręcz odmiennego od tego, jakie zajęli dwaj inni członkowie kompletu sądzącego, pp. Hermanowski i Rykaczewski, decydując ostatecznie o wyroku skazującym. Wszelako ten, kto śledził uważnie przewód sądowy, oraz zna dotychczasową działalność publiczną oskarżonych, łatwo domyśli się, jak będą wyglądały motywy rzeczonego votum separatum.

Pozatem zaledwie potrzeba przypominać, że wyrok wczorajszy nie jest ostateczny. Strony bowiem zapowiedziały apelację, po nowym zaś procesie w sądzie apelacyjnym może nastąpić procedura kasacyjna. Jesteśmy zatem jeszcze daleko od wyroku ostatecznego.

Następnie — przypomnienie:

ani w akcie oskarżenia, ani w toku procesu nie było już mowy o tych rzekomych osobistych przewinieniach moralnych, nad któremi się rozwodzono przed procesem w kołach sanacyjnych. Odpadły w tym sensie wszelkie zarzuty; pozostały tylko oskarżenia natury czysto politycznej.

Czem się więc stał proces?

Stanęły oko w oko dwa odmienne światy pojęć publicznych i jasno formułowane były dwie z natury swej głęboko antagonistyczne doktryny życia publicznego.

Dla sądu istniała jedynie kwestja metody walki politycznej. Sąd dopatrzył się w akcji „Związku obrony prawa i wolności ludu" (t. zw. Centrolewu), reprezentowanego w jego oczach przez oskarżonych, cech „kodeksowo zakazanych".

Kończy się artykuł następującą zasadniczą uwagą:

Walkę polityczną prowadzą nie niewolnicy przez długi czas pokorni, aby potem z tem większą siłą anarchiczną wybuchnąć, lecz obywatele wolni, występujący jawnie przeciw temu, co poczytują za złe. Wcale nie potrzeba się pisać na rzeczowy program polityczny P. P. S., Wyzwolenia czy Piasta, aby zgodzić się na to, że w tym punkcie solidarność wszystkich światlejszych a niezależnych żywiołów politycznych w Polsce jest bezsporna.

„Gazeta Warszawska", organ Stronnictwa Narodowego, daje wyraz nadziei, że

Wyroku tego czekamy z ufnością i wiarą, bo wierzymy w niezniszczalne wartości narodu polskiego.

Socjalistyczny zaś „Robotnik" w uwagach na temat wyroku onegdajszego w procesie pisze:

W przededniu rozpoczęcia procesu brzeskiego pisaliśmy, że ława oskarżonych ogarnia nietylko tych, którzy na niej zasiedli „urzędowo", ale ogarnia zarazem cały polski ruch socjalistyczny i cały polski ruch ludowy. Wyrok sądu okręgowego dotyczy tak samo całości obydwu wielkich prądów społecznych, które są i pozostaną jedyną podstawą demokracji w Polsce, jedyną siłą, mogącą utrwalić jej niepodległość, jedyną także nadzieją społecznej przebudowy.

Czy wyrok ten zmieni układ sił w kraju? Czy powstrzyma nieunikniony bieg dziejów? Z pewnością — nie! Rzecz jasna: zaważy na szali. Rozwieje niektóre złudzenia, o ile się jeszcze gdzie niegdzie kołatały, potwierdzi surowe przeświadczenia innych. Zasadnicza droga naszej pracy tem jaśniej będzie wytknięta, tem głębiej wejdzie w świadomość mas przekonanie o konieczności walki.

P. prokurator Grabowski miał słuszność: nikt z oskarżonych nie wyszedł z sali sejmowej ze zmienioną wiarą życiową, z pochylonem czołem, z wahaniem, czy aby nie popełnił błędu, stając dokoła chorągwi „obrony prawa i wolności ludu". Nikt też nie zmieni się w niczem z pośród tych „świadków odwodowych", których „wina" była w świetle ich zeznań własnych równą przynajmniej „winie" dziesięciu skazanych.

Z licznych artykułów, skreślonych pod pierwszem wrażeniem, głos „Gazety Polskiej", naczelnego organu sanacji, wyróżnia się tonami pełnego zadowolenia z brzmienia wyroku sądu pierwszej instancji.

Wyrok jest ciężki, bo ciężką była i wina wobec państwa, zmuszonego czujniej niż kiedykolwiek w dzisiejszej posępnej sytuacji gospodarczej i międzynarodowej czuwać nad wewnętrzną siłą państwa i tłumić próby przewrotu, zamętu i rozstroju. W stosunku do przepisów ustawy kara jest jednak raczej lżejsza, zwłaszcza w stosunku do Wincentego Witosa i Kazimierza Bagińskiego. ze względu na okoliczności łagodzące ich winę. Trybunał pozostawił skazanych na wolności aż do wyniku rozprawy apelacyjnej. Wyrok ma narazie więc przedewszystkiem doniosłe znaczenie moralne i wychowawcze. Należy mieć nadzieję, że otrzeźwi opinję i uwolni ją od wpływów zgubnej dla najwyższych interesów państwa bałamutnej, obłudnej i kłamliwej propagandy.

W sanacyjnym „Expresie Porannym" dominuje nuta zadowolenia z tego powodu, że proces ten „wreszcie" się skończył. Czytamy tam:

Podkreślaliśmy już, iż jakikolwiek będzie wyrok — skazujący, czy uniewinniający — w niczem nie może zmienić dzisiejszej polskiej rzeczywistości.

Dobrze tedy, że proces ten wreszcie się skończył, a wraz z nim rozpłyną się ponure dymy, dobywające się z niewygasłych ognisk namiętności. Dobrze, że wyschnie źródło, z którego płyną niesprawiedliwe sugestje o naszym kraju, wykoślawiające obraz życia publicznego w Polsce.



JAPOŃSKIE ODDZIAŁY NA KOLEI POŁUDNIOWO-MANDŻURSKIEJ.
U góry oddział miotaczy min, u dołu pancerki z szybkostrzelnemi armatami.

MOŻLIWOŚĆ ODROCZENIA

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

BERLIN, 15.1. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja w Lozannie nie odbędzie się w styczniu, lecz zostanie odroczona narazie na kilka tygodni, a może nawet na kilka miesięcy.

Główną przyczyną decyzji odroczenia jest napięcie stosunków niemiecko-francuskich. Wszystko wskazuje na to, że napięcie to w najbliższych dniach raczej zaostrzy się.

Francuski premjer Laval zamierza z okazji przedstawienia swojego nowego rządu Izbie odpowiedzieć Brüningowi na jego deklarację w sprawie reparacyj.

Odpowiedź ta utrzymana będzie w ostrym tonie, co znowu zmusi Brüninga do repliki.

Otwarcie konferencji w tak naładowanej elektrycznością atmosferze, jak ta, w której znaleźli się obaj główni jej uczestnicy, uważane jest w Paryżu za niecelowe.

Odroczenie konferencji, co prawdopodobnie zaproponowane zostanie ze strony francuskiej, stworzyłoby sytuację, w której w drodze rokowań dyplomatycznych usiłowanoby ponownie doprowadzić do odprężenia między Niemcami i Francją.

Przedewszystkiem Niemcy zainteresowane są w tem, żeby rokowania reparacyjne, posiadające rozstrzygający charakater, odbyły się w możliwie korzystnej atmosferze. Nic nie zmusza sojuszników do odbycia konferencji koniecznie w styczniu.

To samo odnosi się też do rządu niemieckiego, który dotychczas usiłował przyśpieszyć konferencję. Moratorjum Hoovera upływa dopiero z końcem czerwca, a ponieważ najbliższa rata reparacyjna. płatna jest dopiero w drugiej połowie przyszłego roku, jest dość czasu do podjęcia potrzebnych rokowań.

Poza tem Berlin spekuluje, że wybory francuskie przyniosą zwrot na lewo, co tem samem ułatwiłoby pozycję Niemiec.

Ostatni wzgląd jest także ważny. Dotyczy on rokowań w sprawie prolongaty kredytów krótkoterminowych. Rokowania te przewlekają się i nie zanosi się wcale na ich rychłe zakończenie.

Wreszcie niedogodna dla Niemiec jednoczesność rokowań reparacyjnych z rokowaniami rozbrojeniowemi przemawia za odroczeniem konferencji w Lozannie.

„SPRAWA BRIANDA"

Większość 60 głosów dla rządu Lavala.

PARYŻ, 15.1. Premjer Laval odbył wczoraj dłuższą konferencję z Briandem, przejętą, jak twierdzi komunikat oficjalny, tymsamym duchem przyjaźni i zaufania, jaki stanowił dominującą cechę poprzednich rozmów. Laval nalegał na Brianda, by zgodził się w jakiejkolwiek formie współpracować z rządem w kwestjach polityki zagranicznej. Briand nie dał jeszcze swej ostatecznej odpowiedzi w tej kwestji.

Następnie premjer odbył naradę z Paul Boncourem w sprawie konferencji rozbrojeniowej. Ponieważ Francja nie zamianowała dotychczas jeszcze swej delegacji na konferencję tę, przypuszczają, że obok Tardieu wejdzie do niej również Paul Boncour.

„Sprawa Brianda" nadal zajmuje jeszcze umysły opinji francuskiej, co znajduje odzwierciedlenie w głosach prasy.

Niektóre dzienniki donoszą, że Briand w sobotę ma pojawić się w kuluarach parlamentu, aby naocznie wszystkim udowodnić, że jest zupełnie zdrów i że nie zły stan zdrowia był przyczyną jego odejścia z Quai d'Orsay. Inne dzienniki podkreślają, że Briand jest zbyt taktowny. aby uciekać się do tak małostkowych manewrów.

Co do stanowiska, jakie parlament zajmie we wtorek wobec nowego gabinetu, twierdzą w kołach parlamentarnych, że Laval może liczyć na większość 50 do 60 głosów, opozycja bowiem nie zamierza go atakować silniej do czasu wyborów.

PARYŻ, 15.1. Demonstracyjna wizyta przywódcy frakcji radykałów socjalnych, Herriota, który złożył Briandowi uchwałę frakcji, wyrażającą uznanie dla działalności politycznej b. ministra, komentowana jest w kołach politycznych, jako zapowiedź wykorzystania Brianda podczas przyszłej kampanji wyborczej.

Opozycja wykorzystać zamierza obalenie Brianda dla swych celów politycznych i niewątpliwie w czasie kampanji wyborczej użyje nazwiska znanego męża stanu dla walki z rządem.

Ameryka będzie piła?

SOJUSZ ANTYPROHIBICYJNY.

NOWY JORK, 15.1. Po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny kluby republikański i demokratyczny w senacie amerykańskim zawarły pakt w celu wspólnego zwalczania prohibicji. Odpowiednia ustawa znosząca prohibicję w drodze powszechnego plebiscytu, ma być przeprowadzona jeszcze podczas obecnej kadencji senatu. Plebiscyt obejmie wszystkie stany Ameryki północnej.

Strzały na ulicy

DO UCIEKAJĄCEGO KOMUNISTY.

WARSZAWA, 15.1. Z polecenia władz bezpieczeństwa, kilku wywiadowców policji w asyście policjanta mundurowego przeprowadzono nocy dzisiejszej rewizję w mieszkaniu podejrzanego o działalność antypaństwową studenta uniwersytetu warszawskiego, Henryka Gradowskiego, przy ul. Dalekiej nr. 6.

W czasie rewizji przedstawiciele policji znaleźli w piwnicach skład bibuły komunistycznej, farby drukarskie oraz prasę do odbijania odezw i ulotek. Gradowski został zatrzymany. W czasie przeprowadzania go do urzędu śledczego, w chwili, gdy Gradowski w asyście policjantów znalazł się na ulicy, rzucił się do ucieczki.

Gdy wezwania: Stój! nie odniosły skutku, jeden z wywiadowców wystrzelił kilka razy z rewolweru. Jedna z kul ugodziła Grabowskiego w prawy bok. Ciężko ranny Gradowski osunął się na ziemię i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Krwawy dramat

MAŁŻEŃSKI.

Wczoraj przed południem w mieszkaniu zajmowanem przez małżonków Słabowiczów, przy ul. Leszno nr. 142 w Warszawie, rozegrał się krwawy dramat małżeński. Słabowicze od dłuższego czasu żyli w niezgodzie, a sąsiedzi byli świadkami ciągłych awantur i sprzeczek między małżonkami.

Wczoraj przed południem Słabowiczowa kilkoma wystrzałami z rewolweru w czasie sprzeczki zabiła swego męża. Mężobójczyni została aresztowana. Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz, celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Kto wygrał na loterji?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

30.000 zł. — Nr. 132411.

2.000 zł. — Nr. 763998.

1.000 zł. — N-ry: 73217 155882.

350 zł. — N-ry: 7117 12062 55557 77373 96468 121694 126453 127831 131434.

300 zł. — N-ry: 3300 9749 20434 117139 134526 147644 152081.

250 zł. — N-ry: 679 2629 5605 10633 24098 27729 39370 39387 40227 42753 46281 51936 57856 61816 65742 70801 72998 73418 73986 77007 88464 88619 91135 93613 95080 95997 100207 103557 109278 111216 114433 115996 117719 125044 129451 132875 142205 145001 147301 148330 148718 150484 153883 154411 155472 156368 156750

NIEBEZPIECZNE POMYSŁY.

W prasie sanacyjnej propaguje się od kilku tygodni pomysł zmniejszenia wszystkich wierzytelności odpowiednio do spadku cen, jaki nastąpił w ciągu ostatniego roku.

Jednym z autorów tego pomysłu jest były minister skarbu Matuszewski. Nie jest więc to dziennikarski jeno figiel, któryby można zbyć wzruszeniem ramion. Widocznie są jakieś „sfery", serjo o tem myślące.

Są to sfery czwartej brygady — które w czasie radosnej twórczości zbyt skwapliwie korzystały z hojnie im udzielonych kredytów i za pożyczane na wysoki procent pieniądze rozszerzały i modernizowały swe przedsiębiorstwa, a dziś nie mają dochodów wystarczających nawet na spłatę swych zobowiązań dłużnych.

Czas dłuższy łudziły się one, że zastój na rynkach zbytu minie niezadługo. Zapowiadano oficjalnie poprawę konjunktury już na wiosnę roku przeszłego. Ale zapowiedzi optymistyczne i nadzieje zawiodły. Coraz więcej firm zawiesza wypłaty, bankrutuje albo poddaje się pod nadzór sądowy i układa się z wierzycielami, by zadowolnili się uzyskaniem jakiej części należnych im sum zwalniając dłużnika od reszty jego zobowiązań. Jeszcze zaś więcej jest przedsiębiorstw, które z dnia na dzień wydobywając wszelkiemi sposobami pieniądze na opłatę procentów i prolongując swe weksle — żyją w ciągłej trosce, czy lada dzień nie staną przed katastrofą.

Więc nęci je myśl — czyby zamiast układów z wierzycielami po katastrofie, nie zapobiec jej, uzyskując naprzód już zmniejszenie swych długów.

Toć Niemcy groźbą, ogłoszenia swej niewypłacalności osiągnęły dwukrotnie poważną zniżkę należnych Francji i Belgji odszkodowań i na dodatek w roku ubiegłym — moratorjum dla swych długów państwowych oraz prolongatę wypowiedzianych kredytów. I mimo to obecnie oświadczają, że nadal płacić odszkodowań wojennych nie będą.

Czemużby więc nie mieli uzyskać zmniejszenia zaciągniętych kredytów i prywatni wierzyciele?

Motywuje się to życzenie genjalnym iście prymitywizmem tak charakterystycznym dla pułkownikowskiej ekonomji.

Mówi się mianowicie: gdy ceny towarów spadają — przez to samo pieniądz zyskuje na wartości; zatem rośnie wartość sum dłużnych na korzyść wierzycieli, a niekorzyść dłużników; to jest niesprawiedliwe; by zapobiec krzywdzie dłużników należy więc odpowiednio do spadku cen, względnie wzrostu wartości pieniędzy zredukować wszystkie wierzytelności.

Czyż to nie proste, jasne, logiczne?

Jeno, że ci sami, co dziś w ten sposób rozumują, byliby do głębi oburzeni gdyby ktoś, w czasie wzrostu cen — a rosły one ciągle od 1924 po 1929 — wystąpił był z pomysłem podwyższenia wszystkich wierzytelności, bo gdy ceny rosną — to pieniądz traci na wartości, a zatem i wartość sum dłużnych maleje i jest to niesprawiedliwą krzywdą wierzycieli.

Olbrzymia większość produkcji współczesnych społeczeństw przeznaczona jest dla zbytu na rynkach. A ceny na rynkach nieustannie się wahają z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, ze stulecia na stulecie. Tak było zawsze — nawet w średnich wiekach, w czasach cechów i ustanawianych przez nie taryf cen. Od 1200 po 1225 przeciętny poziom cen był we Francji o 50 proc. niższy niż między 1350 a 1375. Znów następnie spada on dochodząc między 1430 a 1450 do tego samego poziomu co na początku XIII stulecia. Poczem z powrotem ceny się podnoszą.

W pierwszej ćwierci XVII wieku są one równe cenom z trzeciej ćwierci XIV stulecia, a między 1650 i 1675 spadają one o dalsze jeszcze 50 proc. — by znów się podnieść do poziomu z połowy XIV stulecia w drugiej ćwierci XVIII wieku.

W XIX wieku, w okresie wolnego handlu — wahania cen stały się jeszcze szybsze jeszcze częstsze. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych szły one ciągle w górę.

W 1856 i 1857 nieco spadły, poczem znów zaczęły się podnosić przewyższając w połowie lat sześćdziesiątych poziom z przed 10 lat. I znów było parę lat zniżki. W 1872 roku jednak podniosły się one o 48 proc. w porównaniu z 1850. Ale kryzys siedemdziesiątych lat spowodował stałą aż do połowy dziewięćdziesiątych lat tendencję zniżkową, przerywaną tylko co parę lat drobnemi, krótkotrwałemi zwyżkami cen. W 1895 r. poziom cen był o kilkanaście procent niższy niż w 1850. I znów zaczyna się zwyżka ale przerywana latami depresji, jeno coraz płytszej. W 1900 poziom cen był znów ten sam co przed 50 laty.

I nie tylko ceny rynkowe nieustannie się wahają. Rośnie i spada również stopa procentowa, rosną i spadają płace robocze, kursy akcyj, papierów wartościowych.

Bo zmienia się ciągle stosunek zaofiarowania i zapotrzebowania na wszystkich rynkach.

Mimo to życie gospodarcze nie jest loterją; nie od szczęścia jeno zależy powodzenie i pojedyńczych przedsiębiorstw i narodów; decyduje o niem dobra rachuba kupiecka i trafne przewidywania.

Możliwą jest zaś dobra rachuba kupiecka tylko dlatego, że wahania cen zarobków, kursów, procentów trzymają się w pewnych określonych granicach i idą przez czas jakiś zawsze w pewnym określonym kierunku, przyczem w dłuższych okresach normalnie kilku a po wielkich kryzysach kilkunastu lat — wahania w dół i w górę się wyrównywują.

Utrzymują się zaś zmiany cen w niezbyt szerokich granicach tylko dzięki temu, że miernik wartości, t. j. pieniądz ma większą od wszelkich innych dóbr trwałość wartości.

A ma on tę trwałość — bo jest środkiem nietylko wymiany, lecz i nagromadzenia oszczędności bogactw i każdy posiadacz jakiejś sumy pieniężnej czyni wszystko możliwe by ją przed dewaluacją ochronić.

Rozumieli to wszyscy zajmujący się sprawami ekonomicznemi w ciągu stuleci; od chwili, gdy w Anglji Gresham, a w Polsce Kopernik wyjaśnił, że wartości pieniędzy nie może dowolnie zmieniać wola panujących.

I przez wieki nikomu nie przychodziło do głowy rozmyślne zmniejszanie nagromadzanych oszczędności, gdyż zdawano sobie sprawę, że podrywając znaczenie pieniądza jako środka gromadzenia bogactw pozbawi się go również niezbędnej na to, by był miarą wartości, odporności wobec zmian zaofiarowania i zapotrzebowania. A wtedy zniknie jedyna w ciągłych wahaniach cen, trwała podstawa rachub i przewidywań gospodarczych.

Pułkownikowska ekonomja wyższa jest jednak nad doświadczenia wieków. Nie waha się ona przed najryzykowniejszemi eksperymentami — byle jakoś przetrwać.

STANISŁAW GRABSKI.



Anglja skończyła raz na zawsze z Gandhim.

W OJCZYŹNIE GANDHIEGO.

JAK WYGLĄDAŁ ROK TEMU BOJKOT W INDJACH. — POLICJA I BOJKOTUJĄCY PRZESADZAJĄ W GRZECZNOŚCI. TERAZ INACZEJ

Londyn, w styczniu 1932.

Rok temu, gdy ruch bojkotowy w Indjach rozwijał się w całej pełni, agitatorzy, hindusi i hinduski, wystawali przed sklepami w Bombaju, Kalkucie, namawiając publiczność, aby nie kupowała wyrobów pochodzenia angielskiego. **Bojkot rozciągał się na wszystko, co nosiło na sobie piętno i markę fabryk angielskich:** tkaniny, obuwie, galanterję, konserwy, tytoń, ubranie, bieliznę etc. etc. Najgoręcej agitowały kobiety, które wystawały cierpliwie dzień cały, od rana do wieczora, przed sklepami na ulicy. Kupcy rozpaczali, ale byli bezradni — agitacja robiła swoje. Frekwencja w sklepach zmalała do minimum.

Ale — walka ta toczyła się w granicach sui generis legalizmu, możnaby nawet powiedzieć, **niesłychanej uprzejmości i wzajemnej tolerancji czy elegancji. Były to czasy,** gdy Gandhi zalecał swym stronnikom wyrozumiałość, gdy tłomaczył im, iż nie należy stawiać oporu policji, albowiem spełnia ona tylko polecenia i rozkazy wyższej władzy.

Namiętności polityczne nie były jeszcze tak rozhuśtane, jak teraz, i taktyka zalecona przez Mahatmę, spełniana była z przesadną wprost ścisłością.

Przywódcy polityczni miejscowych organizacyj nacjonalistycznych uprzedzali listownie szefa policji, gdzie, kiedy, jakiego dnia, zamierzają prowadzić akcję bojkotową; zdarzało się nawet, że listy otwarte tej treści były ogłaszane w większych miastach za pośrednictwem prasy hinduskiej.

Wynikiem akcji prowadzonej w ten sposób były obrazki następujące. W Bombaju np. o pewnej godzinie pojawia się na ulicy auto obsadzone przez członków Kongresu wszechindyjskiego. Obrzucają je po drodze kwiatami, podają agitatorom owoce, napoje. Auto rusza dalej, punktualnie o zapowiedzianej godzinie staje przed wskazanym uprzednio w liście sklepem, agitatorzy wysiadają, wymieniają grzecznie powitania z policjantami, poczem dają się aresztować, wsiadają pod eskortą policyjną do auta rządowego i... udają się do więzienia.

Obie strony przesadzają w świadczeniu sobie grzeczności. Publiczność, sprzyjająca agitatorom niepodległościowym, wita ich i żegna oklaskami, policjanci kłaniają się również — słowem idylla.

Tak było przed rokiem. Teraz stosunki zmieniły się radykalnie. Niepowodzenie konferencji Okrągłego Stołu w Londynie, zawiedzione nadzieje, reakcja po długiem, naprężonem oczekiwaniu, aresztowanie Gandhiego, represje wobec Kongresu, uznanie ruchu niepodległościowego za ruch nielegalny — wszystko to wpłynęło na zmianę sytuacji. Niema już mowy o rycerskości, o grzeczności. Policja już się nie kłania, a puszcza odrazu przy zetknięciu z tłumem w ruch kije bambusowe i szable. Tłum nie bije już brawa, ale wyrywa z bruku kamienie i bombarduje niemi policję. Padają ranni po tej i po tamtej stronie, więzienia zapełniają się, członkowie kongresu kryją się po tajnych lokalach i mimo zaleceń pokojowych Gandhiego walka toczy się z całym nakładem sił zbrojnych i represyj po jednej, namiętności i zaciekłości po drugiej stronie.

Wieści, które nadchodzą do Londynu z Indyj, brzmią narazie pomyślnie dla rządu; sir Samuel Hoare, szef wydziału dla Indji, człowiek silnej ręki, twierdzi, że opór nacjonalistów będzie złamany i prestiż Wielkiej Brytanji w Azji zostanie nanowo ugruntowany. Nie cała prasa londyńska podziela tę opinję, choć nagół angielski „człowiek z ulicy" mało się interesują polityką indyjską. Obchodzą go nierównie więcej bliższe mu sprawy metropolji, bezrobocie, cła, podatki.

Bys.

Z DNIA.

SKUTKI PRAWNE WYROKU BRZESKIEGO.

Podajemy poniżej treść tych artykułów Kodeksu Karnego, które wyświetlają skutki prawne wyroku środowego, skazującego dziesięciu oskarżonych w procesie brzeskim na „więzienie, zastępujące dom poprawy" od półtora roku do lat trzech.

Te skutki prawne weszłyby w życie w razie uprawomocnienia się wyroku, t. zn. zatwierdzenia go przez wyższe instancje sądowe.

ART. 28 K. K.

Ze skazaniem na karę śmierci, ciężkie więzienie lub zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) łączy się utrata tytułów honorowych, rang, orderów i innych nadanych przez rząd oznak wyróżniających, godności honorowych i emerytur oraz usunięcie z urzędów państwowych, kościelnych i samorządowych.

AR. 30 K. K.

Skazani na ciężkie więzienie lub na zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) tracą prawa:

1) udziału w uchwałach i wyborach zgromadzeń samorządowych, korzystania z prawa wyborczego czynnego i biernego;

2) pełnienia służby państwowej lub samorządowej;

3) służby w armji lub marynarce;

4) sprawowania godności kościelnych.

5) wykupywania świadectw na przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch a na przemysłowe pierwszych pięciu kategoryj;

6) pełnienia obowiązku opiekuna lub kuratora:

7) zajmowania stanowisk przełożonego, wychowawcy lub nauczyciela w zakładach naukowych publicznych lub prywatnych, jako też korzystania z praw nauczyciela domowego;

8) zajmowania stanowisk sędziego polubownego, członka zarządu masy upadłości, adwokata lub pełnomocnika w sprawach toczących się w instytucjach państwowych lub samorządowych;

9) stawania w charakterze świadka, przy umowach lub aktach wymagających potwierdzenia przez świadka.

ART. 31 K. K.

Prawa utracone z mocy art. 30.... nabywa się ponownie po upływie terminów następujących: dla skazanych na ciężkie więzienie lub na zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) lat 10.... licząc od czasu odbycia kary.

Więzienie, zastępujące dom poprawy, odpowiada rosyjskim „rotom arestanckim". Sądownictwo rosyjskie unikało kazywania oskarżonych o przestępstwa polityczne na karę tego rodzaju, przeznaczając ją dla przestępców kryminalnych.

MASZTAB.

W tekście motywów wyroku w sprawie brzeskiej użyty został wyraz „masztab", może nie dla wszystkich zrozumiały. Wyraz pochodzenia niemieckiego, przyswojony przez język rosyjski — znaczy po polsku: „skala". Masztab dostał się do tego dokumentu, jako rusycyzm.

PROK. GRABOWSKI CHORY NA SERCE?

Zwracało uwagę, że przy odczytywaniu wyroku nieobecnym był prok. Grabowski. Na fotelu prokuratorskim zasiadł prok. Rauze bez swego kolegi. „Gazeta Polska" donosi, iż p. Grabowski jest od paru dni cierpiący na serce.

Rodzice nie chroniący dzieci od zakażenia — to ich zabójcy. Chorzy nie przestrzegający przepisów hygjeny — to podpalacze chaty sąsiada. Zdrowi nie biorący udziału w walce z gruźlicą — to gospodarze nie wołający o ratunek, bo pali się tylko chata... sąsiada. Czyżby czekali kiedy się zapali ich własna strzecha?

Z Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Posiedzenia sekcji handlowej.

W czwartek dnia 14 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Gruszczyńskiego, posiedzenie sekcji handlowej Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu przy licznym udziale radców sekcji. W posiedzeniu wzięli udział radcowie: **Adler Dawidowicz, Gutenstajn, Kryłoszański, Kucharski, Kwiatek, Machura, Oliner, Piotrowski, dr. Potok, Rubinlicht, Saper, Salski, Tencer, Urbański i Wajnsztok.**

Na wstępie przedstawiciele biura Izby: starszy referent **Gadomski,** referent Siekański i radca prawny **dr. Braun** złożyli wyczerpujące sprawozdanie z działalności Izby za czas od poprzedniego zebrania sekcji. W sprawozdaniu zakomunikowano też sposób wykonania przez Izbę uchwalonych na poprzedniem posiedzeniu wniosków. I tak: w związku z wnioskiem radcy **Kwiatka** w sprawie nowelizacji ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji biuro Izby opracowało projekt ewentualnej noweli, który będzie przekazany Komisji prawniczej; co do wniosku tegoż radcy o nowelizację postanowień **rozporządzenia o godzinach w handlu,** dotyczących kiosków i budek z wodą sodową, wyjaśniono, iż mniej patrzebną jest nowelizacja, a **raczej skrupulatniejsze wykonywanie obowiązujących przepisów,** w której to sprawie biuro Izby w jednem ze starostw skutecznie interwenjowało; wniosek **radcy Gutensztajna** w sprawie umożliwienia przesyłania tytułów egzekucyjnych do wykonania za pośrednictwem któregokolwiek komornika, który następnie obowiązany byłby przesłać tytuł właściwemu zamiejscowemu organowi egzekuzyjnemu, został — na wniosek przedstawiciela Izby w Komisji Związku Izb przemysłowo-handlowych — uchwalony przez tenże Związek i uwzględniony w opinji dla Komisji kodyfikacyjnej o projekcie nowej ordynacji egzekucyjnej; wreszcie wniosek **radcy Sapera** w sprawie honorowania tutejszych klauzul egzekucyjnych przez sądy Górnego Śląska ma być dodatkowo zbadany przez biuro Izby w porozumieniu z wnioskodawcą.

W związku z powyższemi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której radcowie **Kwiatek i Tencer** poruszyli sprawę projektu wprowadzenia **monopolu importu owoców południowych;** radca **Saper** postawił — przyjęty przez sekcję — wniosek o zajęciu przez Izbę zasadniczego stanowiska **w sprawie polityki etatystycznej,** przejawiającej się ostatnio w formie całego szeregu projektów monopoli handlowych. Radcowie: **dr. Potok, Saper i Kwiatek** zabierali następnie głos w sprawie przyjętego przez zjazd Związku Izby projektu ustawy o wyjątkowych zasadach przy sporządzaniu bilansów; radca **Tencer** interpelował wreszcie w sprawie wysokości znowelizowanych stawek podatku obrotowego dla poszczególnych gałęzi handlu.

Następnie radca **Kryłoszański** wygłosił referat w sprawie postulatów przemysłu gospodnio-restauracyjnego. Sekcja, po krótkiej dyskusji, ustosunkowując się w zasadzie przychylnie do przedstawionych postulatów, przekazała je do szczegółowego rozpatrzenia Komisji finansowo-podatkowej.

Po referacie **ref. Byszewskiego** sekcja uznała za celowe interwenjowanie u władz administracyjnych w sprawie możliwie oględnego stosowania przepisów o oddzieleniu lokali sklepowych od mieszkań.

Inż. **Rzeczkowski** omówił sprawę **odczytów dla kupiectwa.** Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos rr.: Kwiatek, Oliner, Tencer, Kucharski, Adler i Saper, sekcja uznała za wskazane **podjęcie na nowo sekcji odczytowej** i wyłoniła w celu ustalenia programu odczytów podkomisję, do której wybrano: rr. **Dawidowicza, Kucharskiego, Kwiatka, Olinera, Sapera i Urbańskiego.**

Radca **Kwiatek** poruszył następnie sprawę urządzenia **zjazdu kupiectwa Zagłębia Dąbrowskego w Częstochowie;** zjazd taki ma być w najbliższym czasie zwołany.

Na propozycję radcy Sapera dyr. Dittrich zakomunikował, że radcowie Izby będą proszeni do udziału w akcji objazdowej na terenie Izby.

Wiceprezes Gruszczyński złożył biuru Izby podziękowanie za szybkie skuteczne opracowanie wszystkich bez wyjątku wniosków, uchwalonych przez sekcję handlową, a radca Kucharski złożył dyrektorowi Izby osobne podziękowanie za skuteczną interwencję w sprawie aktualnych postulatów kupców kolonjalnych w Sosnowcu.



„Zredukowany" samochód — Oszczędność w każdej dziedzinie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Sobota	**Dziś** Marcelego **Jutro** Antoniego Wschód słońca 7 m. 38. Zachód „ 15 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Ułani... Ułani...
PALACE: X—27.

DĄBROWA

WANDA: Wesoły porucznik.
ARS: Precz z miłością.
KOMETA: Król Dżungli.
WANDA: Wesoły porucznik.

ZAWIERCIE

STELLA: Dziesięciu z Pawiaka.
ARLEKIN: U progu gilotyny.

× **PODZIĘKOWANIE.** P. Mazurowi, dyrektorowi państw. seminarjum męskiego w Sosnowcu składa tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowne oddanie sali i wydatną pomoc przy urządzeniu choinki dla dzieci policjantów Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" Koło powiatowe w Będzinie.

× **POSIEDZENIE BUDŻETOWE.** Dnia 25 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie w sprawie uchwalenia budżetu miasta na r. 1932-33.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** Plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się we wtorek dnia 19 bm. o godz. 7.30 wieczorem, z następującym porządkiem obrad: Odczytanie korespondencji. Uchwalenie statutu o poborze podatku od kopalń węgla na rok budżetowy 1932-33. Uchwalenie statutu o specjalnych opłatach drogowych na rok budżetowy 1932-33. Upoważnienie zarządu miejskiego do zawarcia umowy z dyrekcją kolei w Warszawie w sprawie wydzierżawienia części terenu po b. stacji dęblińskiej na postój dorożek. Podanie Tow. przyjaciół teatru w Sosnowcu o zakupienie przedstawień. Rozpatrzenie podań płatników o zwolnienie ich od podatków miejskich. Umorzenie podatków miejskich za ubiegłe lata na sumę zł. 7192.61. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

PAMIĘTAJCIE O DNIACH PRZECIWGRUŹLICZYCH!

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera ciekawej i doskonałej komedji Acharda p. t. „TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri"), w której autor z lekkością i wdziękiem maluej dzieje dwojga zakochanych antystów. Sztukę, opartą przez autora na pierwiastku erotycznym potraktował reżyser R. Tański z powściągliwością i smakiem estetycznym. Popisowe role Nell i Zamora spoczywają w rękach pp. Zakrzyńskiej i Golaszewskiego, dalszą obsadę stanowią pp. Kossakowska, Horowicz, Słupski i Tański. Efektowne dekoracje proj. J. Kościesza. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament i zniżki T. P. T. ważne.

„TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri") powtórzona zostanie w niedzielę wieczorem o godz. 8.15, po cenach zwykłych.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — świetna komedja T. Łopalewskiego p. t. „AURELCIU, NIE RÓB TEGO!". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

We wtorek, 19 b.m. — „TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri"). Dochód z tego widowiska przeznaczony na bezrobocznych pracowników umysłowych.

Przesprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od godz. 5.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 16 b.m. „Matrykuła" premjera.
Niedziela 17 b.m. — Występ Lopka Krukowskiego — godz. 12.
Niedziela 17 b.m. „Pod Gwiaździstą Banderą" — godz. 15.30.
Niedziela 17 b.m. „Hiszpańska Mucha" — godz. 19.30.
Wtorek 19 b.m. — „Don Pasquale". Gościnny występ opery krakowskiej.
Środa 20 b.m. — „Matrykuła 33".
Czwartek 21 b.m. — „Manewry jesienne".
Sobota 23 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą" o godz. 15.30.
Sobota 23 b.m. „Hiszpańska mucha".
Niedziela 24 b.m. — „Księżniczka Ollala" o godz. 15.30.
Niedziela 24 b.m. — „Matrykuła 33".
Wtorek 26 b.m. „Hiszpańska mucha".
Środa 27 b.m. — „Bohaterowie" premjera.
Czwartek 27 b.m. — „Matrykuła 33".
Sobota 30 b.m. — „Bohaterowie".

× **ZABAWA TANECZNA.** Narodowa Organizacja Kobiet na Renardzie i Koło młodzieży przy Związku zawodowym górników „Praca Polska" filja Renard urządzają w dniu 16 bm. w sali Sokoła w Sielcu przy ul. Szkolnej 6 pod protektoratem Patronatu Kół młodzieży przy zarządzie głównym Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska" w Sosnowcu wielką zabawę taneczną z tradycyjnym kotyljonem. Wstęp dla pań 1 zł., dla panów 2 zł. Początek o godz. 20. Wejście za okazaniem zaproszeń.

Sprawa zatrudnienia

BEZROBOCZYCH.

Jak ubiegłej zimy, tak i obecnie Magistrat Dąbrowy zatrudnia pewną ilość bezrobocznych, znajdujących się w najgorszych warunkach materjalnych, chodzi bowiem o to, aby ludziom tym dać pewną pomoc i aby pewna ilość bezrobocznych zdobyła prawo do otrzymania ustawowego zasiłku. W roku ubiegłym sytuacja finansowa była lepsza, więc też Magistrat był w możności zatrudnić w okresie zimowym około 300 bezrobocznych, obecnie z braku środków liczba zatrudnionych spadła do stu osób.

A więc przy robotach wodociągowych pracuje około 50 osób, przy remoncie i różnych robotach miejskich około 21 osób, wreszcie na t. zw. sortowni przy wydobywaniu żużla wielkopiecowego na Łabędzkiej około 30 osób. Pozatem projektowane jest sypanie drogi na Zielonej, stanowiącej przedłużenie ulicy Robotniczej. Droga ta, położona obok projektowanego parku miejskiego, stanowić będzie połączenie z szosą Siewierz—Częstochowa. Ilość zatrudnionych przy budowie tej drogi będzie zależna od wysokości subwencji rządowej na zatrudnienie bezrobocznych.

× **AKADEMJA POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA PIASKACH.** Staraniem grona młodzieży P. I. O. N. na Piaskach, w dniu 16 bm. dla dziatwy szkolnej i w dniu 17 stycznia dla starszych urządzona zostanie „Akademja dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego". Na program złożą się: referat wygłosi p. H. Mroczek, chór pod kierunkiem p. Michała Bzówki, duet skrzypcowy w wykonaniu pp. W. Fijałkowskiego i Z. Dorabiały, deklamacje pp. Korczyńska i Płatek, śpiew solo pp. Adela Fiszlówna i Piotr Płatek. Na zakończenie zespół amatorski odegra sztuczkę pt. „Gdzie odwaga i męstwo, tam Bóg daje zwycięstwo".

× **W SPRAWIE ODEBRANIA RENTY INWALIDOM LŻEJ POSZKODOWANYM.** W związku z zamierzeniami rządowemi znowelizowania ustawy inwalidzkiej w kierunku pozbawienia zaopatrzenia ze skarbu państwa inwalidów lżej poszkodowanych, zarząd główny Związku inwalidów wojenych R. P. interwenjować będzie u przedstawicieli rządu oraz w Sejmie i w Senacie. W razie odebrania rent inwalidom lżej poszkodowanym, utraciłoby zaopatrzenie ze skarbu państwa ponad 50.000 inwalidów wojennych.

× **ZARZĄD KOŁA OZPR. W BĘDZINIE** urządza jutro tj. w niedzielę o godz. 4 popoł. w lokalu własnym w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej, hale targowe I piętro, dla swych członków, sympatyków oraz ich rodzin „tradycyjny opłatek". Wejście tylko za okazaniem zaproszenia. Osoby będące członkami Koła, które z jakichkolwiekbądź przyczyn dotychczas zaproszeń jeszcze nie otrzymały, zechcą zgłosić się po nie do prezesa Koła w Będzinie, Kołłątaja 28, J. Prażaka w dniu dzisiejszym. Po opłatku odbędzie się koleżeńska zabawa.

× **CISZEJ, PANOWIE SOCJALIŚCI!** Socjaliści zagłębiowscy, po zlikwidowaniu „Głosu Zagłębia" wyrażają swoje bóle na łamach śląskiej socjalistycznej gazetki. W korespondencji z Zagłębia w demagogiczny i nieuczciwy sposób chcą przypisać nadużycia w „Banku Zagłębia" endecji, choć doskonale wiedzą, iż właśnie endecy przyczynili się do ujawnienia tych nadużyć.

W zakończeniu, wymieniwszy szereg instytucyj sanacyjnych skryba pepesowski pisze, że w tem zestawieniu jest „pełny obraz i sanacji moralnej i umiejętności gospodarzenia ludzi z pod znaku genjuszu sanacyjnego, jak również i tych z pod chorągwi wielkiego obozu mistrza Dmowskiego".

Ciszej, panowie socjaliści! Najpierw nie kłamać, nie fałszować faktów, a po drugie... ciszej, nie podnosić głosu. Bo wszyscy mają w pamięci waszą skandaliczną, zbrodniczo - rozrzutną gospodarkę w samorządach miejskich. A może przypomnieć bliższe szczegóły?...

W domu powieszonego nie mówi się o sznurku.

Odpowiedzi administracji.

Pp. W. Szl. Skała i M. Sz. w Łazach: Prosimy przysłać dodatkowo po 50 groszy na koszty przesyłki.

Pertraktacje z robotnikami
DZISIAJ.

W dniu wczorajszym w katowickiej „Polonji" pojawiła się wzmianka o odłożeniu konferencji z robotnikami do poniedziałku. Skąd taką informację otrzymał „wywiad" tego dziennika niewiadomo. Najwidoczniej jednak „wywiad" (dziennik ten chwalił się onegdaj, że posiada własny wywiad w sprawie nadużyć podatkowych) cokolwiek szwankuje.

Jak się dowiadujemy, konferencje rozpoczną się w dniu dzisiejszym w następującym porządku: o godz. 10 rano z Centralnym związkiem górników (PPS), o godz. 15 ze Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego (sanacja), o godz. 16 i pół ze Związkiem zawodowym „Praca Polska".

W poniedziałek odbędzie się konferencja ze Zjednoczeniem zawodowem polskiem (NPR) i centralnym Związkiem zawodowym górników Rzeczypospolitej Polskiej.

Propozycja, którą wysuwają przemysłowcy na te konferencje, obejmuje obniżkę płac robotniczych o 21 proc. od dn. 1 lutego 1932 r.

Plan regulacyjny
DĄBROWY.

Uchwalony w swoim czasie przez Radę miejską w Dąbrowie projekt planu regulacyjnego miasta, jest tematem rozważań specjalnej komisji regulacyjnej w liczbie 15 osób, złożonej z fachowców i przedstawicieli poszczególnych dzielnic miasta. Referentem komisji jest budowniczy miejski inż. C. Uthke.

Komisja bada całokształt projektu, oraz poszczególne fragmenty i po uzgodnieniu wszelkich okoliczności, wydaje opinję. Dotychczas zaaprobowano projekt rozbudowy miasta tj. podział na odpowiednie strefy, oraz projekt głównych arteryj komunikacyjnych, uzgodniony z Magistratem Sosnowca, a to z tego względu, iż projekt przewiduje budowę nowej arterji komunikacyjnej przez Józefów i Środulę.

Obecnie rozpatrywany jest projekt szczegółowej sieci ulic, z uwzględnieniem ich kierunku i szerokości. W związku z pracą komisji regulacyjnej, do preliminarza budżetowego na 1932-33 r. załączone są stosowne plany i plansze, dotyczące projektu regulacji miasta.

KATASTROFALNE ZDERZENIE SAMOCHODU
NA SZOSIE CZELADŹ — BĘDZIN.

Wczoraj o godz. 2 popoł. na szosie będzińskiej pod Czeladzią, tuż obok szybu „Korneljusz" miało miejsce katastrofalne zderzenie samochodu osobowego huty „Feniks" w Będzinie.

Samochód jadący od strony Będzina, bez pasażerów, rozwinął dość dużą szybkość i w chwili, gdy ciężka maszyna znalazła się na asfaltowanym odcinku mokrej i błotnistej w tym dniu szosy, samochód „zarzucił" tak silnie, że uderzywszy z całej siły w słup telefoniczny złamał go u podstawy, jak również dwa dość grube drzewka przydrożne, poczem zdruzgotany legł w rowie. Szofer prawie cudem wyszedł cało.

O sile uderzenia świadczy fakt, że rzucony w rów samochód, jak dziecinna zabawka, odwrócony został w przeciwną stronę jazdy.

Straty właściciel oblicza na 8 tys. zł.

Poczciwi kmiotkowie
OFIARAMI OSZUSTA.

W niedzielnym numerze pisaliśmy o podstępnem oszukaniu wieśniaka, Władysława Supernaka ze wsi Podlesie gm. Rabsztyn, który przybył do Zagłębia celem sprzedaży koniczyny. Jak wiadomo, nieznany oszust przyprowadził Supernaka do fabryki B-ci Woźniak w Sosnowcu, gdzie sprzedał koniczynę i pobrał za nią pieniądze, poczem ulotnił się, pozostawiając na placu fabrycznym naiwnego wieśniaka bez koniczyny i pieniędzy.

Podobny fakt oszustwa miał miejsce onegdaj w Dąbrowie. Ofiarą padł Roman Nowak ze wsi Grabowa, gm. Rokitno-Szlacheckie, który przywiózł do Dąbrowy w celu sprzedaży furę siana. Jeżdżąc po ulicach miasta Nowak natknął się na nieznanego osobnika, który oświadczył mu, że chce kupić siano. Po ustaleniu ceny nieznajomy kazał jechać wieśniakowi za sobą i zaprowadził go do zakładu Henocha Libermana przy ul. Kościuszki 25.

Po wjechaniu w podwórze nieznajomy kazał złożyć wieśniakowi siano, sam zaś udał się do Libermana, od którego odebrał należność za siano w sumie 46 zł. Nie mogąc doczekać się powrotu nieznajomego, N. zwrócił się do Libermana z żądaniem wypłacenia należności za sprzedane siano. Zdziwiony Liberman oświadczył wówczas wieśniakowi, że już dawno zapłacił za siano osobnikowi, który zaproponował mu kupno.

Oszukany wieśniak udał się ze skargą do komisarjatu policji, podając szczegółowy rysopis oszusta.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa obu opisywanych oszustw dokonał jeden i ten sam osobnik.

Gwałtowna zniżka
ceny słoniny i mięsa wieprzowego w Czeladzi.

Wczoraj ludność Czeladzi poruszona została niezwykłym krokiem rzeźników, którzy, zachęceni przykładem jednego ze swych kolegów, samorzutnie obniżyli ceny mięsa i słoniny. Miasto zarzucone wprost zostało ulotkami o zniżonych cenach słoniny, mięsa i wyrobów mięsnych, — równocześnie w szeregu sklepach ukazały się ogłoszenia, iż ceny słoniny zniżone zostały do 1.60 zł. za klgr., kiełbasy — 1.60 zł., mięsa wołowego — 80 gr., wołowe na pieczeń — 1 zł. Rzecz prosta, że wywołało to niebywały run konsumentów na sklepy, którzy przypuszczają, iż jest to chwilowa zniżka konkurencyjna.

W sprawie tej zwróciliśmy się do inicjatora zniżki cen, który oświadczył, że ostatnia zniżka cen podyktowana jest nie walką konkurencyjną, lecz ogólną zniżką cen żywca. Przeciętna cena żywca wynosi około 90 gr. za kilogram. Należy dodać jeszcze, że jeden z rzeźników sosnowieckich, który kilka razy w miesiącu wyjeżdża z Sosnowca na Piaski, sprzedaje już od kilku tygodni słoninę i kiełbasę po 1.80 zł. za klg., a więc niżej urzędowego cennika.

Przypuszczać należy, że poważna, bo prawie 25 proc. zniżka cen w Czeladzi, która ujawniła nienormalne stosunki w tej dziedzinie handlu, musi pociągnąć zniżkę cen w całem Zagłębiu.

W tych warunkach należy zapytać co robi, i po co właściwie istnieje komisja cennikowa, czy po to ażeby mimo ogólnej zniżki cen żywca, sztucznie utrzymywać wyższe ceny.

Rozwój wodociągu miejskiego
w Dąbrowie Górniczej.

W okresie istnienia w Dąbrowie serwitutu wodnego, ciążącego na miejscowych Tow. górniczych, zaopatrywanie miasta w wodę odbywało się w ten sposób, że do śródmieścia, czyli na t. zw. dawniej dzielnicę huty Bankowej dostarczało wodę Tow. francusko-włoskie, natomiast na ul. Kościuszki oraz na Reden wodę przez rurociąg Tow. francusko-polskiego dostarczało z Klimontowa Tow. sosnowieckie.

Z chwilą ułożenia miejskiej sieci wodociągowej odrazu zaopatrzono śródmieście w wodę z Tow. francusko-włoskiego, z którem, jak wiadomo, zawarto umowę na dostarczanie dla miasta wody, natomiast z pozostałemi przedsiębiorstwami pertraktacje w sprawie likwidacji serwitutu wodnego były jeszcze w toku i kolonja Reden w dalszym ciągu otrzymywała wodę z Klimontowa. Dopiero po ostatecznem załatwieniu sprawy serwitutu z pozostałemi Tow. i podpisaniu odpowiednich umów, można było i Reden zaopatrywać w wodę z Tow. francusko-włoskiego. Stało się to w dniu wczorajszym i od tej chwili wszystkie pompki uliczne na Redenie oraz istniejący zdrój na Chechłówce otrzymują wodę z Tow. francusko-włoskiego, dzięki czemu ludność nie będzie już korzystała z wody, zwanej ogólnie barszczem. Pozatem do miejskiej sieci wodociągowej przyłączono już większość budynków szkolnych oraz innych budowli użyteczności publicznej.

Obecnie jest na ukończeniu układanie odcinka sieci wodociągowej na Mydlicach, łączącego sieć Tow. francusko-włoskiego z siecią miejską. Przy pracy tej natrafiono na przeszkodę, w postaci 7 kabli elektrycznych, co wymagało dużej ostrożności. Przeszkodę szczęśliwie ominięto i wkrótce roboty przy układaniu wspomnianego odcinka sieci będą zakończone. Rozbudowa miejskiej sieci wodociągowej stale się posuwa, natomiast sprawa połączeń nieruchomości z siecią postępuje bardzo wolno, a to ze względu na oporne stanowisko właścicieli nieruchomości. Jak ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona, narazie trudno przesądzać.

Zderzenie lokomotywy z wozem.
Woźnica potłuczony, wóz rozbity.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o niczem niezabezpieczonych przejazdach kolejowych, których znaczna ilość znajduje się w naszem Zagłębiu. Nadomiar złego nie wszystkie z tych przejazdów są w nocy oświetlone. Nic też dziwnego, że w podobnych warunkach nie trudno jest o wypadki, które zdarzają się dość często. W ub. czwartek znów miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na jednym z takich przejazdów, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Mieszkaniec wsi Przyrów, powiatu Częstochowskiego, 41-letni Józef Zięba przyjechał onegdaj jednokonnym wozem do Zagłębia, celem kupna węgla na jednej z kopalń. Po naładowaniu węgla Zięba popołudniu wyjechał w powrotną drogę.

Około godz. 6 wieczorem, gdy Zięba wjechał na przejazd kolejowy obok Bogorji w pobliżu Ząbkowic najechała na wóz lokomotywa, zdążająca z Ząbkowic do Grodźca, prowadzona przez maszynistę Józefa Gęborskiego. Wskutek zderzenia wóz został całkowicie rozbity, Zięba zaś siłą zderzenia został wyrzucony z wozu, a padając na tor doznał dotkliwych obrażeń.

Najszczęśliwiej z wypadku wyszedł koń, gdyż w chwili najechania parowozu znajdował się już poza torem. Przestraszony trzaskiem zerwał uprząż i zbiegł w pole, gdzie go wkrótce schwytano.

Potłuczonemu Ziębie udzielono na miejscu pomocy lekarskiej i odesłano go do domu.

Z sali sądowej
POSTRZELIŁ SUBLOKATORA.

Mieszkańcy Zawiercia Leksowie (Piaskowa 78) poprzysięgli zemstę b. sublokatorowi Franciszkowi Antonikowi. W lecie ub. r. gdy Leksowie zobaczyli przechodzącego Antonika wybiegli do niego i obsypali go obelżywemi słowami. Antonik widząc nacierających Leksów podjął siekierę leżącą na ziemi, wówczas Leks strzelił dwa razy i ciężko zranił Antonika.

41-letni Antoni Leks za umyślne postrzelenie został skazany przez Sąd okręgowy na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

W OBRONIE MATKI.

41-letni Stefan Kozera (Wielka Wieś, pow. Olkuski) żył w ciągłej niezgodzie z teściami Kucielami, awantury i bijatyki były na porządku dziennym. W lipcu ub. r., gdy Kozera pobił dotkliwie teściową, nadszedł na to jej syn, Wojciech Kuciela. Syn stanął w obronie pobitej matki i uderzył Kozerę kijem. Rozległy się strzały i Kuciel padł na ziemię z przestrzelonym bokiem. Kozerze wyrwano z rąk dymiący jeszcze rewolwer.

Obecnie Sąd okręgowy rozpoznał sprawę Kozery, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z sali zbornej kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych skradziono rower, wartości 150 zł., stanowiący własność Franciszka Opary, zamieszkałego w Kamycach, gm. Bobrowniki.

Z komórki Stefana Grabowskiego w Sosnowcu (Narutowicza 1) skradziono 10 kur, wartości 70 zł.

Chilowi Ajzenbergowi, zamieszkałemu w Będzinie (1 Maja 40) skradziono wietrzącą się garderobę, wartości 100 zł.

Z komórki Franciszka Żebrowskiego w Będzinie skradziono w nocy 15 kur, wartości 60 zł.

Antoniemu Musiałowi z Wielkich Hajduk skradziono rower, wartości 300 zł., pozostawiony chwilowo na ul. Czeladzkiej w Będzinie.

Abramowi Lewensztajnowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Dekerta 18 skradziono z korytarza domu skrzynię jaj, w ilości 346 sztuk.

Ze sklepu Janiny Hemusz w Sosnowcu (Ostrogórska 3) skradziono kożuch, wartości 180 zł.

Z jatki Hersza Goldbruma w Dąbrowie (Legjonów 10) skradziono w nocy 200 kg. mięsa, wartości 315 zł. Złodzieje dostali się do jatki za pomocą podrobionego klucza.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
SOBOTA 16 STYCZNIA 1932.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Poranek szkolny radjowy. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 Komunikat gospodarczy. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.15 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Radjokronika dr. Marjan Stępowski. 16.40 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.10 — „Niezwykłe własności ciał przy bardzo niskich temperaturach" — wygł. inż. Zygmunt Kaczprowski. 17.35 — Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 — Słuchowisko dla dzieci najmłodszych p.t. „Wesele pod piecem" — pióra Ant. Bogusławskiego. 18.30 — Koncert dla młodzieży w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. 18.50 — Rozmaitości. 19.00 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.15 — Koncert w wykonaniu p. Tadeusza Waxmana na cytrze koncertowej. 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 — Feljeton p.t. „Kult kwiatów w Japonji" — wygł. p. Helena Pieślakówna. 22.10 — Koncert Chopinowski. 22:55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCJAN M. BĘDZINA: Edward Rypp zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Baera zł. 20 (dwadzieścia).

NA KOMITET „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH": Dr. Puterman, zł. 5 (pięć).

NIEPEWNOŚĆ.

— Mój drogi, wczoraj umówiłem się z żoną moją na godzinę pierwszą w restauracji, ale — wyobraź sobie — zapomniałem zupełnie gdzie się mamy spotkać. Bądź tak dobry, zadzwoń do mnie do domu i zapytaj się żony, gdzie możesz mnie spotkać o pierwszej.

Konfiskaty i kary

ZA NIEDOKŁADNOŚĆ MIAR, WAG I T. P.

Jak wynika z opracowanych ostatnio danych statystycznych, urzędy miar w Polsce w ciągu roku ukarały nakazami i orzeczeniami karnemi 37.677 osób. W tym samym okresie czasu skonfiskowano 123.303 narzędzi mierniczych, nieodpowiadających wymaganym przepisom, oraz wymierzono grzywny na ogólną sumę 663.896 złotych.

Od decyzyj urzędów miar odwołało się do sądów okręgowych 669 osób, z których 48 tylko uzyskało wyroki uniewinniające.

Rady lekarskie

W KASA CHORYCH.

Nowe statuty Kas chorych, nadane Kasom przez ministra pracy i opieki społecznej, przewidują utworzenie w każdej Kasie rady lekarskiej, która stanowić będzie organ doradczy przy lekarzu naczelnym. Rada ta, w zależności od wielkości Kasy, składa się z 5, 9 bądź też 15 członków, powołanych na okres dwuletni.

W skład rady wchodzi zasadniczo dwóch lekarzy Kasy chorych, wybranych przez ogół lekarzy danej Kasy, jeden delegat Izby lekarskiej, jeden delegat miejscowej samorządowej organizacji sanitarnej, oraz jeden delegat szpitala publicznego, znajdującego się na terenie Kasy chorych.

W Kasach większych w skład rady naczelnej wchodzą ponadto przedstawiciele wydziału lekarskiego uniwersytetu, lub też przedstawiciele wydziału lekarskiego uniwersytetu, lub też przedstawiciele organizacyj lekarskich. Rada lekarska warszawskiej Kasy chorych liczyć będzie 20 członków.

Przewodniczącym rady lekarskiej jest lekarz naczelny Kasy chorych; posiedzenia rady odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku.

Magistrat m. Zawiercia niniejszem ogłasza, że **projekt preliminarza budżetowego m. Zawiercia na okres od 1-go kwietnia 1932 r. do 31 marca 1933 r.** wyłożony jest do publicznego przeglądu w czasie od 12 stycznia do 19 stycznia 1932 roku włącznie w godzinach urzędowych w Magistracie, ul. Piłsudskiego Nr. 39, gabinet Kierownika Wydziału Finansowo-Podatkowego. 338

Kronika Zawiercia.

× Z POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. P. W ostatnim czasie działalność powiatowego komitetu LOPP. znacznie się wzmogła, gdyż poza wykonaniem szeregu ważnych spraw organizacyjnych, zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej II kategorji dla nauczycielstwa. Wykłady na kursie tym odbywają się po 2 godziny dziennie dwa razy w tygodniu. W gimnazjum p. H. Malczewskiej zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej III kategorji, celem przeszkolenia młodych gimnazistek, które na wypadek wojny przynieść mogą krajowi jaknajwiększe usługi. Podobny kurs zorganizowano również dla członków koła LOPP. w fabryce Steinhagena w Myszkowie.

× Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ. W tych dniach w Żarkach i Włodowicach odbyły się zjazdy rejonowe straży pożarnych, na których omówiono wprowadzenie instrukcyj o wyszkoleniu straży pożarnych, omówiono sprawy: finansowe, budowy remiz, oraz przeprowadzono ćwiczenia aplikacyjne na modelach. W drugiej połowie stycznia rb. na terenie miasta Zawiercia rozpocznie się kurs obrony przeciwgazowej III kategorji, w celu przeszkolenia straży pożarnych. W najbliższym zaś czasie podobne kursy zostaną zorganizowane w całym powiecie.

× HIGJENICZNA „SANITARKA". Jednemu z tutejszym obywateli, członkowi P. K. Ch. zachorowała żona tak, że na kuracie musiano ja przewieźć do miejscowego szpitala P. K. Ch. na „Warcie". Po chorą przybyła karetka sanitarna, stanowiąca własność P. K. Ch., która zewnątrz wygląda dość przyzwoicie, natomiast wewnątrz jej wygląd jest zbyt obskurny, gdyż zdaje się, że od dłuższego czasu ścian owej karetki nie dotknęła ręka ludzka ze ścierką lub szczotką ryżową. Według opinji wspomnianego członka, wnętrze sanitarki przedstawia się jako brudny śmietnik i zupełnie nie odpowiadający swojemu celowi. Co jak co, ale karetka sanitarna powinna być utrzymywana nadzwyczaj czysto i higjenicznie. Możeby który z p. lekarzy P. K. Ch. zajrzał do wnętrza owej sanitarki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wychodźtwo polskie we Francji.

Od roku 1919 do 1930 włącznie wyemigrowało do Francji ogółem 502.533 osoby, reemigracja stanowi około 13—14 proc., przeszło 400.000 osób zatem pozostało we Francji. Naogół wychodźtwo do Francji stanowi 32.9 proc. całej naszej emigracji. Katolicy stanowią w tej masie 60.9 proc., grecko-katolicy — 10.1 proc., ewangelicy 1.5 proc., prawosławni — 5.4 proc., żydzi — 9.6 proc. Według płci: kobiet m. w. 30 proc., mężczyzn 70 proc. Pod tym względem emigracja do Niemiec ma inny charakter: tam kobiety w ogromnej większości niezamężne, stanowią 70 proc., mężczyźni 30 proc. Nic też dziwnego, że emigranci ci, w dodatku stanowiący w 98.8 proc. rolników, wracają przeważnie do kraju. Tymczasem do Francji jadą bądź mężczyźni sami, bądź z rodzinami.

Wychodźcy do Francji znajdują się w niekorzystnem położeniu również i dlatego, że większość nie ma określonego zawodu (53.5 proc.), rolnicy stanowią 14.3 proc., górnicy 1.3 proc., robotnicy przemysłowi 1.4 proc., handlowcy, biuraliści, przedstawiciele wolnych zawodów, nauczyciele — 0.1 proc., służba domowa — 0.4 proc., i członkowie rodzin — 24.6 proc., niewiadomego zawodu — 4.3 proc. Wychodźcy do Francji, w razie bezrobocia, odrazu niemal stają się „włóczęgami", nie mając określonego zawodu. Nic dziwnego, że w r. 1931 zwłaszcza skutkiem kryzysu, wychodźcy nasi we Francji znaleźli się w ciężkiem położeniu. Odrazu pierwszy rzut oka na niektóre liczby wymownie zaświadczy, że dużo w tej mierze musiało się zmienić. W ciągu pierwszych 10 miesięcy 1931 r. wyjechało do Francji 26.565 osób (w r. 1930 w tymże czasie 77.775), do Niemiec — 32.258 (77.061), do Stanów Zjednoczonych — 1.171 (6.362), do Kanady — 1.154 (16.443), do Argentyny 3.942 (12.047). Niektóre państwa nietylko zamykają granicę dla imigracji, ale starają się wszelkiemi siłami pozbyć niepotrzebnych już, a więc „uciążliwych" cudzoziemców. W ciągu 10 miesięcy 1931 roku powróciło z Francji 16.921 osób (w roku 1930 w tymże czasie 7469), z Niemiec 13839 (1.270). Mniej wyjeżdża, więcej wraca. „Obcy przybysze" są niepotrzebni, gdy dla swoich brak pracy. Tem się różni rok bieżący od poprzednich.

Rząd polski zawarł z rządem francuskim specjalną konwencję, dotyczącą naszych robotników, regulującą tak samo wychodźtwo, jak zatrudnienie ich i zapewniającą im opiekę prawną, możność zrzeszania się, pomoc szkolną i zaspakajanie potrzeb religijnych. Dopóki kryzys nie dotknął i Francji, nie słychać było o jakichkolwiek tarciach w tej mierze. Wszystko zmieniło się z chwilą, kiedy i we Francji zaczęło się przesilenie gospodarcze. Zaczęto obcokrajowców traktować, jak niepożądanych przybyszów, widząc w nich główną niemal przyczynę bezrobocia. T. zw. kontrola cudzoziemców zaczęła wywierać presję na przemysłowców i fabrykantów, którzy zmuszeni zostali do masowego zwalniania obcokrajowców, nie licząc się przytem ani z przepisami powyższej konwencji.

Znaczna ilość robotników polskich we Francji znalazła się w chwili obecnej bez pracy, bez pieniędzy, a często i bez jakichkolwiek dokumentów. Źródła francuskie liczą bezrobocnych Polaków we Francji na m. w. 20.000 osób. Ponieważ jednak statystyka francuska prawie stale podaje liczby wszystkie o jakieś 30 proc. niżej rzeczywistych, można uważać liczbę 25.000 robotników polskich we Francji, pozostających bez pracy, bynajmniej nie za przesadną. I to dopiero początek, a nie należy zapominać, że emigracja polska we Francji, liczy przeszło 400.000 osób.

Dodać jeszcze należy, że frakcja parlamentarna socjalistów przedłożyła wniosek, aby liczba robotników obcokrajowców we Francji nie przewyższała 10 proc. ogółu robotników, wobec czego spodziewać się należy dalszych redukcyj.

Wychodźcy polscy liczą jedynie na pomoc materjalną i interwencje rządu.

Z. K.

Kronika gospodarcza.

NIE BĘDZIE AMNESTJI PODATKOWEJ. Wszystkie pomysły, które się w ostatnich czasach wyłoniły co do amnestji dla zaległości podatkowych, następnie amnestji podatkowej dla kapitałów ujawniających się obecnie i skierowywanych do pewnego rodzaju inwestycyj, dalej co do moratorjum dla zaległości podatkowych i t. p. — a jest tych pomysłów bardzo wiele — są obecnie przedmiotem studjum centralnych organizacyj gospodarczych. Według poglądów Ministerstwa skarbu, z zasadniczych względów nie może być jednak mowy o jakiejś ogólnej amnestji dla zaległości podatkowych, a tylko o rozszerzeniu możliwości przyznawania ulg indywidulanych.

UNIERUCHOMIENIE FABRYK. Jak donosi P. A. P., unieruchomiono w ostatnich dniach w Białymstoku 10 fabryk, skutkiem czego utraciło pracę około 400 robotników. Ponadto unieruchomiona została fabryka czekolady Piaseckiego w Krakowie, przez co utraciło pracę około 25 robotników, wreszcie w kilku okręgowych dyrekcjach kolejowych zwolniono około 1.000 robotników.

SPADEK ZAPASU WALUT W BANKU POLSKIM. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia b.r., sporządzony na podstawie bilansu netto na 31 grudnia ub. r., wykazuje zapas złota 600 milj. 411 tys. zł., tj. o 20 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 412 tys. zł. do sumy 88 milj. 407 tys. z., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1 milj. 329 tys. zł. do sumy 124 milj. 116 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 18 milj. 504 tys. zł. i wynosi 651 milj. 838 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych spadł o 1 milj. 620 tys. zł. do kwoty 124 milj. 432 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 151 milj. 50 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 50 milj. 193 tys. zł. (263 milj. 422 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 81 milj. 257 tys. zł. (1.137 milj. 5 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.87 proc. (12.87 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.19 proc. (9.19 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.81 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

SPODZIEWANA ZWYŻKA CEN ZIEMNIAKÓW. Zbiory ziemniaków poza województwem Krakowskiem dotkniętem nieurodzajem (30 proc. zbiorów z 1930 r.), i województwem Wileńskiem, Nowogrodzkiem, Pomorskiem, Lwowskiem i Stanisławowskiem, gdzie plony w porównaniu z r. 1930 wyrażają się w 70 — 80 proc., wykazują w pozostałych województwach nieznaczne wahania w dół lub w górę. Naogół zbiór ziemniaków przedstawia się mniej pomyślnie, aniżeli w r. 1930. Ze względu na zły przebieg pogody w okresie wegetacji i wykopów ziemniaków we wszystkich województwach, poza województwem Kieleckiem, Łódzkiem i Śląskiem, przewidywane są duże straty na skutek gnicia przy przechowywaniu w kopcach. W związku z tem oczekiwać można znaczniejszej zwyżki cen na ziemniaki.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15.1.

AKCJE: Bank Polski 103.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 32.00—32.25, 4 proc. poż. inwestycyjna zw. 84.50, 4 proc. poż. inwest. seryjna 92.00, 5 proc. poż. kolejowa 34.00, 6 proc. poż. dolarowa 56.00, 4 proc. poż. dolarowa 43.50—44.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.75—55.50—54.50, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25, 8 proc. — 94.00, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.00

DEWIZY: Belgja 124.05, Holandja 358.45, Londyn 31.35—31.30. Nowy Jork 8.921. Nowy Jork kabel 8.927, Paryż 35.02 Praga 26.41. Szwajcarja 173.95. Dolar pryw. 8.915.30. marka niem. nieoficjal. 211.53.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj dramat dwu serc pt. „NA ZGLISZCZACH NAMIĘTNOŚCI".

× WYKŁAD PROF. REISA. W dniu jutrzejszym prof. U. J. w Krakowie dr. J. Reis wygłosi w sali kina „Słońce" (o godz. 11 i pół w południe) wykład pt. „Piękno i czar muzyki polskiej", ilustrowany płytami gramofonowemi. Ze względów od prelegenta niezależnych, wykład ten w ub. niedzielę odbyć się nie mógł.

× WYBORY W OGRODZIEŃCU. Jak donosiliśmy, w dniu 14 bm. odbyły się w Ogrodzieńcu wybory wójta i Rady gminnej. Najwięcej głosów na wójta otrzymał p. Andrzej Piłański, biuralista z Ogrodzieńca, na zastępcę zaś wójta p. Antoni Domagała, gospodarz z Ogrodzieńca. Do rady gminnej weszli: ks. dr. Jan Podkopał, pp. Walenty Ćmak, Piotr Wegenko, Andrzej Stapel, Stanisław Kuźniak, Józef Oses, Jan Smętek, Jan Delkowski, Franciszek Gruca, Józef Ściążko, Adam Syguła i Krzysztof Rachtan.

× DOŻYWIANIE BIEDNEJ DZIATWY. Apel podsekcji szkolnej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia do społeczeństwa olkuskiego w sprawie przyjęcia biednej dziatwy na dożywianie, nie pozostał bez echa. Liczba dzieci korzystających z dożywiania wynosi 93. Pierwszy spis tych osób, które przyjęły dzieci na dożywianie podaliśmy przed miesiącem. W dalszym ciągu dożywiają dzieci(po jednem dziecku) pp.: dr. Gorczycowie, Mielczarkowie, W. Czernicka, Zielonka, Imiołek, K. Królikowski, J. Jarnowie (senjorowie i junjorowie), M. Malewska, W. Słomscy, J. Szymonkowie, St. Kuźniakowie, H. Moorowie, R. Piechowiczowie, W. Filawscy, Skielscy, W. Wieleccy, A. Cuglewscy i W. Stolarscy.

× PATRONATY W OLKUSKIEM GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM. Celem umożliwienia rodzicom opieki nad klasą, poznania charakteru, potrzeb moralnych i materjalnych klasy, oraz współpracy wychowawczej w szkole, powołane zostały do życia w gimnazjum żeńskiem Koła PMS. w Olkuszu, t. zw. patronaty. Każda klasa ma oddzielny patronat. Na zebraniu w dniu 14 bm. patronat klasy VIII wybrano w osobach pp.: inż. Grotowski — przewodniczący, inż. Feczkowa — zastępczyni i J. Kondek — sekretarz. Ogólne zebranie wszystkich patronów odbędzie się w dniu 17 bm., tj. jutro w gimnazjum żeńskiem.

× KOŁO PRZYJACIÓŁ S. M. P. W dniu 14 bm. pod kierownictwem ks. pref. Dubiela odbyło się zebranie, na którem powołano do życia Koło przyjaciół przy Stowarzyszeniu młodzieży polskiej męskiej w Olkuszu. Do zarządu Koła wybrano pp.: M. Stachurską, Żakowską, Muszyńską, Łaskawcową, Kicińską, Niemczykównę, M. Barczykównę, Wl. Gocównę, K. Szczurowskiego, K. Barczyka i J. Kondka.

ZE SPORTU.

KOMUNIKAT ŚNIEŻNY

Sosnowieckiego oddz. Ś. K. N. z dn. 15 bm.

Równica-Ustroń: Wysokość śniegu 32 cm., temp. — 5 st. Częściowe zachmurzenie i możliwość opadów śnieżnych. Śnieg suchy.

Barania Góra: Wysokość śniegu 80 cm., w tem 10 cm. puchu; pogoda słoneczna, temp. — 2 st. Warunki bardzo dobre.

Hala Boracza: Wysokość śniegu 50 cm. śnieg suchy, temp. — 3 st. Zjazdy kryte. Warunki dla narciarzy bardzo dobre.

Zwardoń: Wysokość śniegu 48 cm., temp. 0, w nocy — 4 st. W samym Zwardoniu śnieg ubity, natomiast w okolicznych górach suchy — bardzo dobry dla narciarzy.

Z KLUBU MOTOCYKLISTÓW. Ze względu na warunki atmosferyczne zarząd Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego zmuszony jest odwołać projektowany na dzień 17 bm. „raid zimowy". Po ustaleniu się odpowiedniej pogody zarząd nie omieszka powiadomić członków Klubu o ostatecznym terminie raidu.

Z całej Polski.

POMNIK ST. WITKIEWICZA

Związek górali jednomyślnie na ostatnim posiedzeniu uchwalił wznieść w najbliższym czasie pomnik dla Stanisława Witkiewicza, autora „Na przełęczy" i twórcy stylu zakopiańskiego. W tym celu wyłonił się specjalny komitet, który będzie rozszerzony na inteligencję poza góralską. Pomnik jest projektowany, jako popiersie z bronzu na granitowym cokole. W ten sposób Witkiewicz, jeden z największych ludzi, myślicieli i artystów swej epoki, odkrywca motywów sztuki ludowej na góralszczyźnie, który pierwszy naprawdę wzbogacił sztukę i literaturę polską o „Świat Tatr i Podhala" — będzie miał w Zakopanem po stokroć zasłużony pomnik.

EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO.

Epidemja tyfusu plamistego w Wileńszczyźnie nieoczekiwanie wybuchła ponownie. W pow. Dziśnieńskim zanotowano 17 wypadków zasłabnięć. Chorych izolowano, a mieszkania poddano dezynfekcji. Również zanotowano kilka wypadków tej choroby w pow. Molodeczańskim.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA

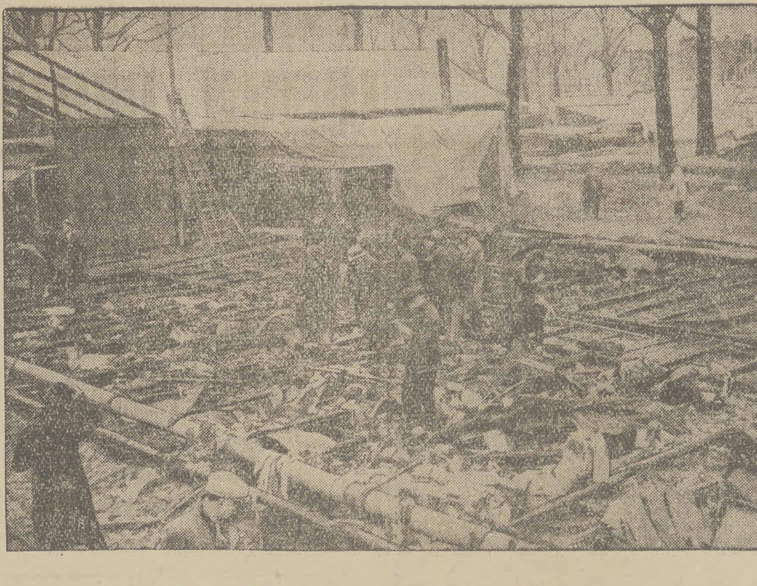
W Łodzi wykryto olbrzymią aferę oszukańczą. Saturnin Gordalski założył fikcyjne przedsiębiorstwo budowlane, które wydało przeszło stu osobom zaświadczenie, na mocy których otrzymywali oni zasiłki z funduszu bezrobocia i Kasy Chorych. Jako „honorarjum" pobierał Gordalski 50 — 75 proc. zainkasowanych sum. W ten sposób — jak donosi jedna z ajencyj reporterskich — fundusz bezrobocia miał ponieść straty w wysokości 200.000 zł., Kasa Chorych też w wysokości 100.000 zł. Gordalski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

ŻYWCEM ZJEDZONY PRZEZ WILKI.

W lesie w pobliżu wsi Hanniewce gm. dziśnieńskiej znaleziono ogryzione zwłoki mieszkańca sąsiedniej wsi Osipowiczowo, Edwarda Łukaszewicza, który jak zdołano ustalić wracając z gościny, był w stanie nietrzeźwym i w drodze usnął. W czasie snu został napadnięty przez wilki, które przegryzły krtań, a następnie ogryzły całe ciało.

STRASZNY WYPADEK PRZY GASZENIU WAPNA

W Rojowie pod Inowrocławiem wydarzył się onegdaj niezwykle tragiczny wypadek. Mianowicie synowie p. Kłószkowskiego 19-letni Czesław i 16-letni Sylwester przystąpili w czasie nieobecności ojca do gaszenia wapna. Nie znając się na tej pracy, spowodowali ciężki wypadek. Wlali do beczki, w której znajdował się około 1 centnara wapna dwa wiadra wody. Woda poczęła wrzeć, potem nastąpił straszny w skutkach wybuch. Wapno oblało obu młodzieńców, parząc ich dotkliwie. Rannych przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że obaj utracili wzrok.



Zgliszcza spalonego cyrku Sarassaniego.

„BRYLANTOWY JIM"

Włamywacz w mundurze policjanta.

Od Nowego Roku przeżywa paryska tajna policja kryminalna nielada sensację. Oto jeden z jej najruchliwszych i najodważniejszych agentów znikł bez śladu i wszelkie poszukiwania okazały się daremne.

Andrzej Ducoru, tak się nazywa zaginiony, liczy lat 25. Dosłużywszy się w wojsku stopnia podoficera, podziękował za służbę wojskową i wstąpił do policji kryminalnej. Przydzielony został do oddziału tajnych agentów przy ewidencji panien z półświatka. Na nowem swem stanowisku odznaczył się Ducoru tak zaszczytnie, że przełożeni jego darzyli go pełnem zaufaniem i powierzali najtrudniejsze zadania. To też szybko awansował z szczebla na szczebel i dzięki swej nieustraszanej odwadze, zrobił w krótkim czasie prawdziwą karjerę, bo został naczelnikiem t. zw. „brygady lotnej". Ducoru był eleganckim i taktownym młodzieńcem tak w czasie pełnienia służby, jak w życiu. Był przytem mężczyzną urodziwym i wkrótce stał się popularnym w sferach, szukających wesołego życia. Jedna z paryżanek, młoda, piękna i sprytna tancerka - apaszka potrafiła usidlić nieskazitelnego policjanta i nawet zapoznać go ze swymi przyjaciółmi. Nazywała się — Kamila Robes.

Ducoru, wpadłszy w sidła pięknej uwodzicielki, przystąpił wkrótce do bandy i niebawem został jej herszteṁ, przyczem zasłynął w całym Paryżu pod przydomkiem „brylantowego Jima".

Banda Jima dokonywała najśmielszych włamań i kradzieży w składach jubilerów i nigdy nie można było nakryć śmiałych rabusiów, ani wyśledzić, mimo największych wysiłków najtęższych detektywów i agentów paryskich.

W dzielnicy, zamieszkiwanej przez elitę paryską, przy ul. Vivienne i ul. Richelieu splondrowała banda Jima dwa sklepy jubilerskie literalnie doszczętnie. Łupem bandytów padła biżuterja, klejnoty i wyroby ze złota za kilka miljonów franków. Śmiała ta kradzież a więcej jeszcze — nieuchwytność rabusiów zelektryzowała nietylko całą policję, ale i całą ludność Paryża. Śledztwo ujął w swe ręce sam inspektor policji kryminalnej, Driscol, i powierzył sprawę wykrycia spelunki groźnego Jima swemu najzaufańszemu urzędnikowi i zarazem naczelnikowi „brygady lotnej" Andrzejowi Ducoru.

Wybór inspektora padł oczywiście na osobę najodpowiedniejszą — wszak Jim - bandyta i Ducoru policjant byli jedną i tą samą osobą. I rozpoczęła się gra, warta stawki w kryminalną... ciu-ciu-babkę.

Ducoru zabrał się zawzięcie do dzieła. Dzień i noc był w ustawicznym ruchu. Wpadał do najgroźniejszych spelunek i zakamarków apaszów paryskich. Przy pomocy swych przyjaciół - bandytów inscenizował istne pojedynki z Jimem i składał tak piękne i wiarogodne raporty iż wszyscy byli święcie przekonani, że wkrótce Ducoru przyprowadzi nieuchwytnego Jima, skutego w kajdankach. Przełożeni nie szczędzili gorliwemu urzędnikowi pochwał i nagród w brzęczącej monecie.

Prawdopodobnie cała ta komedja byłaby się powiększyła o kilka dalszych aktów, gdyby przypadkiem jeden z aktorów trupy Ducoru - Jim nie był się zagapił i wpadł przypadkiem w ręce policji.

Pochwycony apasz, wzięty na spytki, wyśpiewał całą prawdę, że poszukiwany Jim a naczelnik „brygady lotnej" Ducoru jest jedną i tą samą osobą. Dalsze rewelacje o podwójnej roli Jima - Ducoru były tak sensacyjne, iż zdawały się wprost nieprawdopodobne, a mimo wszystko były najprawdziwszemi zdarzeniami. Jim-Ducoru był również zawikłany w głośnej swego czasu aferze wielkiego niewykrytego fałszerstwa pieniędzy i miał na sumieniu morderstwo jednej z przyjaciółek swej kochanki, grożącej mu zdradzeniem jego tajemnicy.

Pierwszego stycznia r.b. widziano Ducoru po raz ostatni w Paryżu. Udał się do swego mieszkania, zabrał gotówkę i nagromadzone z rabunków kosztowności i znikł.

Gazety paryskie piszą, iż uszedł do sąsiedniej Hiszpanji, gdzie może pod nowem nazwiskiem zasłynie wśród mętów, zalewających w obecnym czasie burzliwym Hiszpanję.

Rzeczy ciekawe.

W AMERYKAŃSKICH WIĘZIENIACH.

W więzieniu karnem w San Francisco udało się więźniowi, który odsiadywał tam pięć lat za kradzież z włamaniem, wynaleźć zamek — absolutnie niedostępny dla wytrychu i łomu. Wynalazkiem tym zainteresowała się pewna firma, która odkupiła patent od wynalazcy za sumę 100.000 dolarów.

ŻABY — KAMELEONY.

Z Le Gao sprowadzono do Londynu kilkaset sztuk żab, zwanych kameleonami, w celu przeprowadzenia doświadczeń, mających na celu wynalezienie środka, któryby odbarwiał skórę ludzką. Pierwsze doświadczenia wykazały, iż żaby - kameleony umieszczone w pudełkach o białem wnętrzu bieleją w ciągu niespełna trzydziestu godzin, natomiast gdy się je umieści w pudełkach o wnętrzu czarnem, skóra ich nabiera w ciągu dziesięciu godzin barwy węgielno czarnej. Doświadczenia powyższe nie udają się, skoro żabom wyciąć pewne gruczoły podskórne. Już na podstawie tych pierwszych doświadczeń lekarze londyńscy wyrazili przekonanie, iż zastrzyki podskórne z substancyj gruczołów mimetycznych żab - kameleonów pozwolą na odbarwianie skóry murzynów.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

7

— Pan mnie posądza o oszukańcze podawanie się za agenta policyjnego?

— Jedno słówko przez telefon roztrzygnie nasze nieporozumienie.

Zdjął słuchawkę z widełek i już miał powiedzieć numer, gdy Gans dotknął jego ramienia i rzekł z naciskiem:

— Chwilę, panie sekretarzu! Potwierdzę swoją identyczność w inny sposób. Chciałem się dowiedzieć od pana paru rzeczy, nie alarmując członków klubu. Ale teraz wrócę tu z całym patrolem? Rozumie pan? Na rewizję. I powinienem pana właściwie aresztować za opór władzy!

Sekretarz zerwał się z krzesła.

— To będzie najlepszy sposób roztrzygnięcia sprawy. Pójdę z panem.

Gans, bardzo nasrożony, skinął urzędowo głową.

— Dobrze! w takim razie proszę za mną!

Sekretarz porwał płaszcz i kapelusz i poszedł za Gansem z raźną miną.

Wyszli na ulicę. Gans maszerował w milczeniu, dając do zrozumienia, że jest dotknięty. Było pusto i tylko daleko przed nimi majaczyły sylwetki dwóch przechodniów. Ale nim doszli do czarnego sedanu tamci znikli. Ulica była pusta, jak wymiótł.

Nagle Gans wykręcił się na pięcie i wyrżnął sekretarza w szczękę poniżej ucha. Ten zachwiał się i klapnął miękko na chodnik.

Scena ta rozegrała się przed wejściem do suteren prywatnego domu. Na szczęście nikt w nim nie czuwał, bo wszystkie okna były ciemne. Gans pochylił się nad zemdlonym i ściągnął go po schodkach na placyk przed drzwiami. Tu położył go w ciemnym kącie, a sam pośpieszył do samochodu.

Drzwiczki były otwarte gościnnie tak, jak za pierwszym razem, ale we wnętrzu nie powitano go uprzejmie.

— To będzie twoja ostatnia fuszerka, bałami łbie! — warknął Crock, ruszając.

— Nie mogłem inaczej — zaprotestował żałośnie Gans. — Gdybym go się nie pozbył, zaprowadziłby mnie do komisarjatu. Nie dał się, cholera, nabrać na mój znaczek.

Crock nie odpowiedział. Skręcił w boczną ulicę i zatrzymał auto.

— Tam czeka Kerrigan — rzekł. — Powiedz mu, że on będzie tropił Galta i zatelefonuj do Duneena, Steve'a i Carsona, żeby mu pomagali. Z tobą rozprawię się jutro rano w biurze!

Gans wysiadł ciężko i podążył do Kerrigana, przechadzającego się po drugiej stronie ulicy.

Crock odjechał, klnąc pod nosem. Był silnie zdenerwowany i gdyby go kto teraz zobaczył z tą zmarszczką między brwiami i zaciśniętemi szczękami, powiedziałby, że takie twarze mają brutale o morderczem zacięciu. Chytra inteligencja, która hamowała w nim dzikość na rzecz ambitnej chciwości, była chwilowo w zawieszeniu. Niektóre niebezpieczne sytuacje rozpętywały w nim strach i furję, zapomocą których potężne, zwierzęce natury rozwiązują powikłania życiowe.

W pustym kanjonie drapaczy nieba na dolnym Broadway'u zostawił auto przed olbrzymim gmachem biurowym, wszedł do środka i pojechał windą na trzynaste piętro. Tu zatrzymał się w korytarzu, na który wychodziły drzwi z nazwiskami adwokatów: Cadwallader, Jenkins, drugi Jenkins i Kittis.

Wszedł dopiero po dłuższej chwili, gdy udało mu się opanować drganie twarzy.

Godziny urzędowe skończyły się już dawno, że nawet posługaczka odeszła. Prawie cały lokal tonął w ciemnościach i świeciło się tylko za oszklonemi drzwiami dużej prywatnej kancelarji jednego z adwokatów, jak wynikało ze złoconego napisu — Kittsa.

Crock znów zawahał się dłuższą chwilę, poczem zdecydował się i szarpnął nagle za klamkę.

Przed nim stał C. B. Allen. Widocznie przechadzał się po pokoju, bo poza w jakiej go zobaczył Crock, wskazywała na to, że stanął jak wryty i że musiał być silnie zdenerwowany.

— Co, u wszystkich djabłów — rzekł tym samym tonem co w pociągu, tylko bardziej gniewnym. — Poco mnie pan nachodzi?

Crock wyjął grube cygaro, odgryzł koniec, splunął, zapalił zapałkę, przytknął ogień do cygara, spróbował palić, skrzywił się wyjął cygaro z ust i teraz dopiero spojrzał na Kittsa. Ale już mię z taką pochlebiającą uniżonością jak w pociągu. Tamten Crock i ten to byli dwaj różni ludzie.



STRASZNE SPUSTOSZENIE WSKUTEK POWODZI W NIEMCZECH.
1) Miejsce pod Augustfehn (Oldenburg) gdzie przerwana została tama. 2) Zniszczona stacja pomp Holtgast. 3) 8-metrowa wieża stacji pomp, zupełnie zniszczona wskutek podminowania jej przez wodę.

POCHODZENIE TURKÓW.

RZĄD KEMALA PASZY WYDAJE NOWĄ HISTORJĘ TURCJI.

W Turcji narodziła się nowa koncepcja o pochodzeniu Turków. Koncepcja ta jest gorąco aprobowana przez sfery rządowe. Chodzi tu głównie o inspirowanie młodzieży i wytworzenie nowego światopoglądu na historję Turków.

Według nowej teorji, Turcy, nawróciwszy się na wiarę Mahometa i przyjąwszy Islam, skrzywili bieg naturalny swej historji. Historja Turków sięga pono dalej i wcześniej, niż Islam i ma w swych dziejach liczne zasługi cywilizacyjne. Pod presją warunków klimatycznych, przodkowie Turków wyemigrowali masowo z Azji Centralnej, posunęli się na zachód i stworzyli ogniska wysokiej kultury i cywilizacji; historycy nowej szkoły przypisują Turkom powstanie cywilizacji sumeryjskiej, frygijskiej, etruskiej, myceńskiej, liguryjskiej, iberyjskiej, wreszcie celtyckiej.

Wielkie dzieło w czterech tomach p.t. „Historja świata“, opiewa dzieje narodu tureckiego wg. powyższej koncepcji; pracę nad wydaniem nowej historji prowadzi komitet złożony z członków parlamentu, kilku wyższych oficerów i córki przybranej Kemala Paszy. Komitetowi przewodniczy Tewfik-Bey, sekretarz generalny prezydenta Republiki Tureckiej. Pierwsze wydanie „Historji Świata“, obficie ilustrowane, zostanie przyjęte jako podręcznik oficjalny do nauki historji w szkołach tureckich.







DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SKLEPOWA
wędliniarska potrzebna. Marbsowa, Pogoń. Orla 18. Zgłaszać się w niedzielę. 436

BUCHALTER
bilansista, korespondent polsko-niemiecki szuka posady ewentualnie wieczorami. Zgłoszenia Adm. pod Nr. 114. 368

BUCHALTER
zdolny obznajmiony dokładnie z wszelką biurowością przyjmie posadę ewentualnie na godziny. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Skromne wymagania“. 371

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE
używane kupuję i sprzedaje Porąbka, Magier, w domu p. Ciury. 405

KUPIĘ
dobry aparat do powiększeń. Oferty Inżynier Stefan Wal, Będzin. Sielecka 25. 409

RADJO
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13, m. 1. 170

SPRZEDAM
kilkanaście par bardzo ładnych gołębi krymskich, koroniatych i srebniaków warszawskich. Sosnowiec. Kolonja Gampera. 442

OKAZYJNIE FUTRO
nowe elektro - foki wyprawa „Pecolda“ kołnierz popielicowy na smukłą osobę. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1. 1038

LOKALE

MIESZKANIE,
2 pokoje i kuchnia, do wynajęcia. Będzin, Zagórska 27. 375

OD ZARAZ
pokój, kuchnia, wygody 28 zł. miesięcznie. Jagiellońska 3. Dozorca. 429

POKÓJ
z kuchnią obszerny z balkonem dla młodego małżeństwa. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, dozorca wskaże. 440

POKÓJ
umeblowany z balkonem, oknami frontowemi dla pana lub pani wynajmę zaraz. Piłsudskiego 64, m. 11. 439

3 POKOJE
z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, telefon 1-80. 431

ROZNE

PRZERABIAM
materace, otomany, kozetki, garniturki meblowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa. — Dąbrowa Górnicza. — Krótka 5. 215

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.